Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 115 (839) BIAŁYSTOK, 17 maja 1954 r. A Cena 20 gr.

W większości województw sadzenie ziemniaków na ukończeniu

Białostocczyzna jeszcze opóźnia się

WARSZAWA. — W ostatnich dniach w całym kraju wzmogło się wyraźnie tempo sadzenia ziemniaków.

Prawie całkowicie ukończyli te prace rolnicy województw: poznańskiego, opolskiego, stalinogrodzkiego, łódzkiego i kieleckiego.

W innych województwach — poza województwami: wrocławskim, olsztyńskim, gdańskim, koszalińskim i zielonogórskim, w których rolnicy mają jeszcze dość znaczne obszary do zasadzenia — prace te są na ukończeniu.

W niektórych województwach m. in. w rzeszowskim, białostockim, olsztyńskim, wrocławskim i gdańskim, stosunkowo poważne obszary do obsadzenia ziemniakami mają jeszcze spółdzielnie produkcyjne. Jest to w dużym stopniu wina zarówno instruktorów wydziałów politycznych POM jak i agronomów POM. Nie mobilizują oni należycie członków spółdzielni do sadzenia zespołowego ziemniaków i nie czuwają nad pełnym wykorzystaniem sadzarek POM-owskich, zgodnie z zawartymi umowami.

USA ponoszą odpowiedzialność za porwanie statków „Praca" i „Gottwald"

Nota Polski do Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL przesłało do Ambasady Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Dnia 13 maja br. o godz. 15 min. 28 czasu pekińskiego, po uprzednim patrolowaniu przez samoloty amerykańskie został ostrzelany i siłą zatrzymany przez kanonierkę czangkaiszekowską na pełnym morzu w pozycji 23 stop. 24' północ i 128 stop. 27' wschód, polski statek handlowy „Gottwald". Statek został obsadzony i uprowadzony przez uzbrojonych czangkaiszekowców. Dalsze losy statku i załogi nie są w tej chwili znane.

Ta piracka napaść i uprowadzenie przemocą polskiego statku na pełnym morzu stanowi jaskrawe pogwałcenie wolności żeglugi i ogólnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

Rząd PRL przypomina, że napad na statek „Gottwald" i uprowadzenie go jest już drugim aktem gwałtu dokonanym w tym rejonie wobec polskiej bandery. Przed z górą pół rokiem został zatrzymany nielegalnie w podobnych okolicznościach polski statek „Praca", który do dnia dzisiejszego więziony jest wraz z załogą na Taiwanie.

Nie ulega wątpliwości, że jak już wskazywały na to noty rządu polskiego z dnia 12 października i 20 października 1953 r. w sprawie statku „Praca" — odpowiedzialność za pirackie akty kliki Czang Kai-szeka ponosi rząd Stanów Zjednoczonych. Siły zbrojne USA kontrolują bowiem rejon, w którym dokonano napadu. Okupując nielegalnie wyspę Taiwan i patronując zbankrutowanej klice Czang Kai-szeka, Stany Zjednoczone posługują się tą kliką dla utrzymywania stanu napięcia w rejonie Dalekiego Wschodu.

Fakt zaś, że na krótko przed dokonaniem napaści na statek „Gottwald" był on patrolowany przez samoloty amerykańskie, podobnie jak to miało miejsce ze statkiem „Praca", dowodzi, że władze amerykańskie nie tylko inspirowały napaść, ale że siły zbrojne USA bezpośrednio w niej uczestniczyły.

Okoliczności napadu na statki polskie, jak również na statki innych krajów uprawiające pokojową żeglugę na wodach Dalekiego Wschodu, wskazują na to, że akcja ta stała się szczególnym systemem gangsterstwa, którego celem jest zakłócenie żeglugi, rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych, a w szczególności stosunków między krajami Azji i innych kontynentów. Równocześnie akty te noszą niewątpliwie charakter prowokacji politycznych, mających na celu niedopuszczenie do odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Fakt dokonania przez klikę czangkaiszekowską na rozkaz USA nowego aktu prowokacji na Dalekim Wschodzie w okresie trwania Konferencji Genewskiej posiada swą szczególną wymowę.

Tego rodzaju postępowanie władz amerykańskich i posłusznych im klik stanowi jeszcze jedną ilustrację polityki agresywnych poczynań na Dalekim Wschodzie, polityki wymierzonej przeciw narodom Azji i przeciw pokojowi na całym świecie.

Rząd PRL protestuje kategorycznie przeciwko brutalnemu pogwałceniu praw bandery polskiej i dokonanemu bezprawiu w stosunku do statku polskiego.

Rząd PRL domaga się od rządu Stanów Zjednoczonych wydania odpowiednich poleceń, aby uwięzione statki polskie, ich załogi i ładunki zostały niezwłocznie zwolnione.

Rząd PRL czyni rząd USA bezpośrednio odpowiedzialnym za te fakty i domaga się ukarania winnych. Równocześnie rząd PRL zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód, które wynikły i wyniknąć mogą w związku z wyżej opisanymi faktami.

Wielki sukces polskich hutników

Nowoczesna walcownia blachy polskiej konstrukcji podjęła produkcję w hucie „Pokój"

STALINOGRÓD. — Wielkiej miary sukces odnieśli polscy hutnicy. W hucie „Pokój" włączono do produkcji nowoczesną wysokowydajną walcownię blachy — pierwszy oddział walcowniczy w całości zaprojektowany i wybudowany w kraju.

Autorem projektu i dokumentacji technicznej tego wielkiego obiektu jest zespół konstruktorów z „Biprohutu" z inż. inż. Józefem Sobkowiakiem i Władysławem Dobrudzkim na czele.

Zarówno projektanci jak i załogi wykonujące części walcowni musieli pokonać poważne trudności. Wśród urządzeń walcowni znajduje się znaczna ilość elementów nie wytwarzanych dotąd w kraju. M. in. trzeba było wykonać ogromne, skomplikowane odlewy stojaków — urządzeń, na których zabudowuje się walce. Waga tych odlewów wykonanych w hucie im. Dzierżyńskiego przekraczała przed obróbką 120 ton. Są to największe tego typu odlewy wykonane w kraju.

Moc głównego silnika napędowego, jednego z kilkudziesięciu pracujących w walcowni jest równa mocy 35 milionów żarówek „setek".

Nowouruchomiona walcownia jest na wskroś nowoczesnym oddziałem produkcyjnym o pełnej mechanizacji procesu walcowania. Mimo, że wydajność jej jest o 150 proc. większa od wydajności pracującej obok w hucie „Pokój" starej walcowni, liczba obsługujących ją robotników jest taka sama.

Uruchomienie tego nowoczesnego obiektu w dużym stopniu poprawi zaopatrzenie kraju w blachę.

W trakcie budowy projektanci i załogi wykonawcze korzystali z wielu cennych rad wybitnych fachowców radzieckich.

Ponad 160 tys. ton zebranych owoców i warzyw wartości około 350 milionów zł — oto według szacunkowych danych plony uzyskane w roku ubiegłym przez użytkowników ogródków działkowych w całym kraju. W roku bieżącym blisko 300 tys. „działkowiczów", dzięki pomocy związków zawodowych i poszczególnych resortów gospodarczych uzyska możność dalszego rozszerzenia swych ogródków, polepszenia ich wyposażenia i zwiększenia plonów.

NA ZDJĘCIU: prace wiosenne w ogródkach działkowych przy Al. Waszyngtona w Warszawie. Użytkownikiem działki jest stolarz Władysław Kościerza.

(CAF — fot. Mottl)

Wojska ludowe zbliżają się do Hanoi

LONDYN. — Jak donosi paryski korespondent agencji Reutera, wietnamskie wojska ludowe prowadzą obecnie aktywne operacje w rejonie Hanoi. Korespondent zaznacza, że wietnamskie wojska ludowe coraz bardziej zbliżają się do Hanoi.

Agencja Reutera podaje, że w Hanoi rozpoczęła się nieoficjalna ewakuacja ludności.

O przebiegu XI i XII etapu Wyścigu Pokoju piszemy na str. 6

Utrwalić słuszne doświadczenia

Tegoroczna wiosenna kampania siewna pod każdym względem znacznie sprawniej przebiegała niż w latach ubiegłych. Już w końcu marca przygotowania do siewów zostały zakończone. To też mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych do końca kwietnia, państwowe gospodarstwa rolne, niemal wszystkie spółdzielnie produkcyjne i znaczna większość chłopów gospodarujących indywidualnie zakończyła siewy kłosowych i strączkowych. W szybkim też tempie zbliża się zakończenie siewu roślin przemysłowych, pastewnych i okopowych.

Na sukces ten złożyło się przede wszystkim znacznie lepsze niż w latach ubiegłych zaopatrzenie wsi w maszyny, narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne, przygotowanie organizacyjne wsi do siewów oraz fakt, że instancje i organizacje partyjne potrafiły bardziej sprawnie zmobilizować do walki o siewy cały wiejski aktyw partyjny i bezpartyjny. W rezultacie wzbudzony przez IX Plenum KC i II Zjazd partii entuzjazm mas chłopskich został szeroko wykorzystany i ujęty w ramy organizacyjne.

Z nowych form organizacyjnych zastosowanych w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej najlepiej zdały egzamin gromadzkie komisje siewne, zwłaszcza tam, gdzie miały one należyte kierownictwo polityczne instancji i organizacji partyjnych. Świadczą o tym dobitnie liczne przykłady. W gminie Dąbrowa (pow. Sokółka) dzięki zainteresowaniu się pracą gromadzkich komisji przez KG i sekretarzy gromadzkich organizacji partyjnych, komisje te w wielu gromadach osiągnęły poważne sukcesy. I tak w gromadzie Zwierzyniec Wielki z inicjatywy komisji większość chłopów przeprowadziła wapnowanie podmokłych łąk i pastwisk, gromady Kirejewszczyzna, Jaczno, Kamienna Nowa i Ostrów wzorowo wykonały obowiązki wynikające z pomocy sąsiedzkiej. Komisja gromadzka w Jagłowie (gm. Suchowola) tak pokierowała pracą, że cała wieś wykonała siewy rzędowo i zakończyła je jako jedna z pierwszych w województwie. Podobnie komisja w gromadzie Karwowo (pow. Grajewo) dopilnowała, by wszyscy sieli rzędowo, kontrolowała przebieg pomocy sąsiedzkiej i zorganizowała zespół uprawowy, który zagospodarował wszystkie odłogi we wsi.

Wiele gromadzkich komisji umiało wykorzystać swój autorytet w walce z wrogiem klasowym. Np. w gromadzie Pomiany (pow. Augustów), komisja wystąpiła do kolegium orzekającego z wnioskiem o ukaranie dwóch bogaczy, Sokołowskiego i Cebertowicza, za odmowę udzielenia pomocy sąsiedzkiej. Podobnie na wniosek komisji w gromadzie Mikłaszewo (gm. Narewka) został ukarany Mikołaj Laniewski sabotujący pomoc sąsiedzką.

Wiele pomocy komisjom gromadzkim udzielili gminni instruktorzy rolni. Np. instruktor w gm. Zbójna (pow. Kolno), Józef Brzózka, przeanalizował z komisjami gromadzkimi plany pomocy sąsiedzkiej, w wyniku czego przebiegała ona sprawnie i szybko.

Niestety, nie wszystkie jeszcze komisje gromadzkie przejawiły należytą aktywność w wiosennych siewach. Wiele z nich istnieje jedynie na papierze, jak w gromadach Nowinka i Sadowo w gm. Dąbrowa, Trofimówka i Kuplisk w gm. Janów i wiele innych, gdzie ani KG, ani prezydia GRN nie interesowały się ich pracą, zadowalając się jedynie papierkowym „powołaniem do życia" komisji.

Z tym stanem rzeczy należy skończyć. Gromadzkie komisje na ogół zdały egzamin i trzeba je jeszcze większą otoczyć opieką, by praca ich nie zakończyła się wraz z siewem, lecz by pomagały one nadal w organizowaniu i mobilizowaniu wsi do sprawnego przeprowadzenia sianokosów, żniw, jesiennej akcji siewnej itd. By komisje gromadzkie kierowały organizacyjnie wsią w czynie drogowym czy melioracyjnym, słowem, by stały się w ręku partii poważną siłą organizującą wieś białostocką w walce o podniesienie produkcji rolnej, o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Obrady II Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

WARSZAWA. Dnia 15 bm. w Domu Dziennikarza im. J. Bruna w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady II Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zjazd omawia sposoby doskonalenia polskiej prasy i radia, by mogły one wydatniej dopomagać ludziom pracy miast i wsi w realizowaniu wskazań II Zjazdu PZPR by wszechstronniej zaspokajały wymagania i zainteresowania czytelników i słuchaczy.

Na obrady przybyli przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR — Ostap Dłuski, Jerzy Morawski i Władysław Matwin.

W pierwszym dniu Zjazdu przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich poseł na Sejm — red. Henryk Korotyński wygłosił referat pt. „Główne zadania prasy i radia w obecnym okresie".

Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

W Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie rozpoczął pracę nowopowstały zespół pieśni i tańca szkół górniczych.

NA ZDJĘCIU: fragment próby zespołu tanecznego.

(CAF — fot. Seko)

Winorośl węgierska na 52 ha

Wielkie winnice powstają NAD WISŁĄ I NOTECIĄ

SKIERNIEWICE. — Pod fachowym kierownictwem pracowników naukowych instytutu sadownictwa w Skierniewicach, wzdłuż brzegów Wisły i Noteci zakładane są w PGR-ach wielohektarowe winnice z wczesnymi odmianami winorośli węgierskich.

Dotychczas założono winnice na obszarze ok. 52 ha.

Największa spośród nowopowstałych winnic jest 7-hektarowa plantacja w Zarzeczewie Nowym, pow. Włocławek. Pozostałe winnice, jak w Lipowej koło Opatowa, Rzuchowej, pow Tarnów, Łańcucie i innych obejmują obszar od 3 do 5 ha.

Na Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym S. Woytowicz otrzymała pierwszą nagrodę

PRAGA. — W dniach 4—13 maja odbył się w Pradze Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy o nagrodę im. E. Destinovej i K. Buriana (solistów Opery Czeskiej lat dwudziestych XX wieku).

W konkursie wzięło udział 36 śpiewaków czechosłowackich i 51 z Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch i Niemiec zachodnich.

Jury przyznało nagrody 33 uczestnikom konkursu. Pierwszą nagrodę otrzymało 12 śpiewaków, drugą — 11, a trzecią — 10 śpiewaków.

Pierwszą nagrodę otrzymała m. in. śpiewaczka polska S. Woytowicz (sopran).

Indie, Indonezja i Burma *nie wezmą udziału w bloku militarnym* Azji południowo-wschodniej

NOWY JORK. — Waszyngtoński korespondent agencji United Press donosi, powołując się na źródła oficjalne, że Indie, Indonezja i Burma powiadomiły rząd USA, iż nie mają zamiaru uczestniczyć w projektowanym przez Stany Zjednoczone bloku militarnym w Azji południowo-wschodniej.

Z Konferencji Genewskiej

Uregulowanie problemu Indochin

stanowiłoby doniosły krok

w dzieło utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie

Przemówienie ministra Mołótowa

GENEWA. — Na piątkowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie min. W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Problem Indochin nabrał doniosłego znaczenia międzynarodowego. Z tego właśnie powodu sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach jest rozpatrywana na Konferencji Genewskiej ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego i innych państw zainteresowanych.

Słyszy się tu niekiedy propozycje, by nie poruszać historii zagadnienia, by odsunąć na bok problemy polityczne, ograniczyć się do militarnej strony kwestii indochińskiej itp. Gdybyśmy poszli tą drogą, nie osiągnęlibyśmy żadnych wyników w rozwiązaniu zadania stojącego przed Konferencją Genewską.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadku, że to rząd francuski wystąpił z inicjatywą rozpatrzenia tej kwestii na Konferencji Genewskiej. Nie jest również przypadkiem i to, że zeszłoroczne konferencje ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które zajmowały się kwestią indochińską, nie dały pozytywnych wyników. Na konferencjach tych usiłowano ominąć meritum sprawy i skwitować problem indochiński ogólnikami. Uważano widocznie, że reszty dokona oręż. Jednakże wojna w Indochinach coraz bardziej się przewleka. Tylko beznadziejnością sytuacji można wytłumaczyć fakt, że rząd francuski postawił tę sprawę na Konferencji Genewskiej, w której uczestniczą przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw i inne zainteresowane strony.

Nie wojna domowa, lecz narodowo-wyzwoleńcza

Szef delegacji francuskiej p. Bidault mówiąc o Wietnamie oświadczył, że w Wietnamie toczy się wojna domowa. Fakty jednak mówią o czymś innym. W Wietnamie toczy się nie wojna domowa, nie wojna między dwiema częściami narodu wietnamskiego, lecz wojna innego typu.

Przed 90 laty nie tylko Wietnam, lecz również całe Indochiny stały się kolonią francuską. Ale od tego czasu upłynęło wiele wody — na całym świecie zaszły doniosłe przemiany, które nie mogły nie wywrzeć wpływu na sytuację w Azji, w tym również na sytuację w Indochinach.

Szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Wan Dong przedstawił tu w sposób przekonywujący przebieg wydarzeń w Indochinach, które mają tak doniosłe znaczenie w historii rozwoju narodów Indochin i które decydująco wpłynęły na ukształtowanie się obecnej sytuacji politycznej w Indochinach. Wydarzenia te świadczą, że w Indochinach, a przede wszystkim w Wietnamie, toczy się nie wojna domowa: ze strony Francji jest to wojna kolonialna, zaś dla narodów Indochin, walczących o swą wolność i niezależność od obcego panowania kolonialnego, jest to wojna narodowo-wyzwoleńcza.

W 1940 r. miejsce francuskich kolonizatorów w Indochinach zajęli japońscy zaborcy — kolonizatorzy. Ówczesne władze francuskie w Indochinach zaczęły współpracować z nowymi kolonizatorami. Trwało to jednak niedługo. Wraz z sukcesami koalicji antyhitlerowskiej, które doprowadziły do rozgromienia faszyzmu niemieckiego, a następnie również do klęski militaryzmu japońskiego, rozwinął się w Indochinach ruch narodowo-wyzwoleńczy.

Na czele tego ruchu narodowo-wyzwoleńczego stała Liga Walki o Niepodległość Wietnamu, zwana w skrócie Wietminem. W połowie 1945 r. oddziały zbrojne Wietminu wyzwoliły znaczną część terytorium kraju; utworzony został rząd tymczasowy. 2 września 1945 r. Krajowy Kongres Narodu Wietnamskiego zgromadzony w mieście Hanoi proklamował utworzenie niepodległej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z wodzem narodu wietnamskiego Ho Szi Minem na czele. W wyniku zwycięstwa odniesionego przez naród wietnamski w walce o swe prawa i niezawisłość narodową przeprowadzono w styczniu 1946 r. wybory powszechne na całym obszarze Wietnamu. Mimo różnych przeszkód z zewnątrz, w wyborach tych uczestniczyło 90 proc. wyborców. Przytłaczająca większość wyborców oddała swe głosy na kandydatów Wietminu, który wyrażał wolę narodu wietnamskiego uzyskania niepodległości i wolności.

W marcu 1946 r. zebrało się Zgromadzenie Narodowe, które utworzyło rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Prezydentem republiki został Ho Szi Min.

Utworzony w wyniku powszechnych wyborów rząd przystąpił do realizacji kroków zmierzających do umocnienia niepodległości państwowej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oraz do przeprowadzenia szeroko zakrojonych reform demokratycznych, mających na celu podniesienie dobrobytu ludności i zlikwidowanie skutków długotrwałego obcego panowania kolonialnego.

Sukcesy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w walce o niepodległość znalazły również wyraz w fakcie, że 8 listopada 1946 roku Zgromadzenie Narodowe Republiki uchwaliło prawdziwie demokratyczną konstytucję. W wyniku przeprowadzonych następnie reform demokratycznych wydano ustawy o zmniejszeniu czynszu dzierżawnego za ziemię oraz o zmniejszeniu oprocentowania pożyczek, co w warunkach Wietnamu miało ogromne znaczenie.

Uchwały te stwarzały możliwość polepszenia sytuacji materialnej większości mieszkańców kraju, doprowadzonych wskutek obcego panowania do nędzy i głodu. Po raz pierwszy w dziejach Indochin wprowadzono ustawodawstwo ochraniające prawa i interesy ludu pracującego. Zaczęto również realizować zasadę powszechnego nauczania podstawowego na koszt państwa.

Wszystko to świadczy, że Wietnamska Republika Demokratyczna powstała jako nowe państwo, które wkroczyło na drogę niepodległego bytu i troski o zaspokojenie potrzeb swego narodu. Nowe to państwo musiało się spotkać — i rzeczywiście spotkało się — z czynnym poparciem zarówno ze strony własnego narodu, jak i narodów innych krajów, a przede wszystkim narodów Azji, które słusznie traktują zwycięstwo narodu wietnamskiego jako swe własne zwycięstwo.

Pożytecznie będzie przypomnieć też pewne fakty dotyczące rządu Bao Daia, które obecnie przeciwnicy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wolą pomijać milczeniem. Faktem jest, że już 25 sierpnia 1945 r., tj. w kilka dni po objęciu władzy przez rząd demokratyczny, Bao Dai, który współpracował z okupantami japońskimi, zrzekł się tronu i oświadczył w akcie abdykacyjnym, że w ciągu 20 lat swego panowania nie przyniósł Wietnamowi żadnego pożytku. Faktem jest również, że Bao Dai w swym akcie abdykacyjnym doszedł do wniosku, iż należy uznać wietnamski rząd demokratyczny, który objął władzę, oraz wezwać wszystkie warstwy ludności do jedności narodowej i do udzielenia poparcia demokratycznemu rządowi, wyłonionemu przez naród. Faktów tych nie można obalić. Skoro zaś tak się sprawa przedstawia, to jak można mówić o obecnym, utworzonym przez francuskie władze okupacyjne, rządzie Bao Daia jako o legalnym rządzie Wietnamu? Fakty świadczą, że legalnym rządem Wietnamu jest rząd demokratyczny, utworzony przez Wietnamskie Zgromadzenie Narodowe, rząd który wówczas został też uznany przez Francję i który jest ściśle związany ze swoim narodem.

Rząd francuski uznał już raz Wietnamską Republikę Demokratyczną

Nie wolno zapominać o tych i innych tego rodzaju faktach, jeśli pragniemy zdać sobie sprawę z wydarzeń, jakie zaszły w Indochinach w związku z zakończeniem drugiej wojny światowej, oraz z tego co jest źródłem wielkiego autorytetu i szerokiego zasięgu wpływów demokratycznego rządu Wietnamu.

Do niedawna uznawał to również rząd francuski. W ciągu 1946 r. rząd francuski zawarł z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej kilka układów. Nowy rząd Wietnamu traktowany był przy tym jako jedyny legalny rząd, wyrażający wolę narodu wietnamskiego.

Można powołać się np. na francusko-wietnamskie „porozumienie tymczasowe" z 6 marca 1946 r. Oto słowa, od jakich zaczyna się tekst tego porozumienia:

„Rząd Republiki Francuskiej, reprezentowany przez delegata wysokiego komisarza Francji p. Sainteny i wyposażonego w należyte pełnomocnictwa przedstawiciela władzy Republiki Francuskiej, wysokiego komisarza Francji admirała d'Argenlieu, z jednej strony i rząd Wietnamu, reprezentowany przez prezydenta p. Ho Szi Mina i specjalnego delegata Rady Ministrów p. Wu Hong Hana z drugiej — osiągnęły następujące porozumienie:

1. Rząd francuski uznaje Republikę Wietnamu jako wolne państwo, mające własny rząd, własny parlament, własną armię i własne finanse, wchodzące w skład Federacji Indochińskiej i Unii Francuskiej".

Porozumienie to zawiera również inne punkty regulujące stosunki francusko-wietnamskie.

W całym tym porozumieniu między rządem francuskim i republikańskim rządem Wietnamu nie spotyka się wyrazu „kolonia" i nie ma wzmianki o reżimie kolonialnym. Przeciwnie, w dokumencie tym na pierwszym miejscu stwierdza się, że „rząd francuski uznaje Republikę Wietnamu jako wolne państwo".

Wiadomo również, że 14 września 1946 r. opublikowana została „wspólna deklaracja rządów Republiki Francuskiej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej". W związku z podpisaniem porozumienia francusko-wietnamskiego, znanego pod nazwą „Modus vivendi" i regulującego stosunki wzajemne między Francją a Wietnamem. W imieniu rządu francuskiego podpisał to porozumienie minister do spraw terytoriów zamorskich Marius Moutet, w imieniu rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej premier Ho Szi Min.

Obecnie każdy rozumie, że władze francuskie podpisując te układy z Wietnamem nie miały zamiaru ich wykonywać. Liczono tu widać na to, że układy te zostaną wykorzystane w celu sprowadzenia wojsk francuskich na terytorium półwyspu Indochińskiego, aby wojska te mogły przywrócić panowanie kolonialne obcego mocarstwa w Indochinach.

Gdyby rząd francuski przestrzegał tych układów francusko-wietnamskich, nie byłoby wcale wojny między Francją i Wietnamem, rozwój wydarzeń poszedł jednak w innym kierunku. Rząd francuski pogwałcił te układy, rozpoczął wojnę z Wietnamem i od 8 lat prowadzi wojnę kolonialną w Indochinach.

Wojna ta jest wyjątkowo niepopularna w samej Francji, nie mówiąc już o innych narodach. Jest ona znana pod nazwą „brudnej wojny". Wojna ta przyniosła ogromne nieszczęścia narodowi francuskiemu, zmusiła Francuzów do poniesienia wielkich ofiar i wydatków. Co więcej, jasne jest, iż jest to wojna beznadziejna i pozbawiona wszelkich perspektyw.

Przykład walki narodowo-wyzwoleńczej narodów Indochin ma historyczne znaczenie. Dowodzi on, iż tam, gdzie masy ludowe, które znajdowały się pod jarzmem kolonialnym, powstają do obrony swych praw narodowych i wolności nie można w naszych czasach zmusić narodu by wrócił do dawnego życia, nie można zdławić ruchu narodowego orężem i różnymi środkami przemocy.

Nie jest rzeczą przypadku, iż w Karcie NZ nie ma wyrazu „kolonia", że nie uznaje ona reżimów kolonialnych. Karta jawnie różni się pod tym względem od statutu Ligi Narodów. W statucie Ligi Narodów, uchwalonym po pierwszej wojnie światowej nie krępowano się jeszcze mówić o koloniach, o terytoriach mandatowych itp. Natomiast Karta NZ inaczej traktuje te sprawy. Nie znaczy to, że Karta NZ opowiedziała się za zlikwidowaniem reżimów kolonialnych, które jak wiadomo istnieją nadal przy pośrednim poparciu tej międzynarodowej organizacji. Jednakże w odróżnieniu od Ligi Narodów Organizacja Narodów Zjednoczonych nie wzięła na siebie odpowiedzialności za usankcjonowanie reżimów kolonialnych, a to w pewnym stopniu było wyrazem sytuacji, która ukształtowała się w stosunkach międzynarodowych po rozgromieniu agresywnych sił imperializmu — faszyzmu niemieckiego i militaryzmu japońskiego.

Za Bao Daiem stoją tylko kolonizatorzy

Po drugiej wojnie światowej sprawa kolonii stanęła inaczej, nie tak jak stała jeszcze przed początkiem tej wojny. Ale z tym nie chciały się liczyć niektóre rządy. Jednakże rozwój wydarzeń w Indochinach, a zresztą nie tylko w Indochinach, świadczy, że ruch narodowo-wyzwoleńczy w koloniach i krajach zależnych zmusza do tego, aby się z nim liczyli ci, którzy ciągną uparcie wstecz do zgniłych systemów kolonialnych, do zachowania obcego panowania w koloniach.

Przemawiali tu obecni wśród nas przedstawiciele Kambodży i Laosu, zapewniając, że są zadowoleni z niezależności i z praw, jakie przyznał ich narodom rząd francuski. Istnieją jednak wątpliwości co do tego, w jakim stopniu oświadczenia te były wyrazem rzeczywistych nastrojów samych narodów. Bylibyśmy lepiej pod tym względem poinformowani, gdybyśmy wysłuchali przedstawicieli rządów oporu narodów Khmeru i Patet Lao, na co nie jest jeszcze za późno.

Przemawiał tu także przedstawiciel baodaiowskiego rządu Wietnamu. Twierdził on, że prowadzone przez ten rząd rokowania z rządem francuskim mają zapewnić niepodległość i prawa Wietnamu. Ale nikt spośród nas nie wie, na czym oparte są te oświadczenia. Z drugiej strony wiemy, że mimo poparcia, jakiego udziela mu rząd francuski, władza rządu baodaiowskiego rozciąga się jedynie na nieznaczną część terytorium Wietnamu. Jeśli natomiast chodzi o demokratyczny rząd Wietnamu, który cieszy się poparciem narodu wietnamskiego i jego organizacji demokratycznych, to wiadomo powszechnie, jak ofiarną walkę prowadzi on o prawa demokratyczne i niezawisłość swego narodu.

Musimy wysłuchać opinii tych ludzi, którzy orientują się w rzeczywistej sytuacji panującej w Indochinach. Przypomnę na przykład niedawne oświadczenie premiera Indii Nehru, który w dniu 24 kwietnia wypowiedział w parlamencie hinduskim następującą opinię:

„Konflikt w Indochinach — z uwagi na swe źródło i charakter — jest ruchem oporu przeciwko kolonializmowi, przeciwko próbom rozprawienia się z tym ruchem przy pomocy tradycyjnych metod represji, przy pomocy stosowania dewizy „dziel i panuj".

Niedawno odbyła się w Colombo konferencja z udziałem premierów Indii, Pakistanu, Indonezji, Burmy i Cejlonu. Komunikat ogłoszony w wyniku tej konferencji stwierdza, że premierzy tych pięciu państw azjatyckich „proponują, aby Francja oświadczyła na Konferencji Genewskiej, iż na zawsze uznaje całkowitą niezależność Indochin".

Nawet sekretarz stanu USA dążąc do osiągnięcia swych celów w Indochinach zmuszony jest raz po raz publicznie przypominać rządowi Francji o obowiązku tego rządu uwzględnienia postulatu przyznania niepodległości Indochinom. Tak na przykład niedawno przemawiając w dniu 7 maja przez radio powiedział on, że **„Francuzi powinni uczynić bardziej realnymi swe zamiary uznania całkowitej niepodległości Wietnamu, Laosu i Kambodży".** Jeśli nawet sekretarz stanu USA czyni wyraźne aluzje do tego, że obecna niezależność krajów Indochin jest nierealna, to łatwo możemy zrozumieć, ile są warte składane tu oświadczenia, że sprawa niepodległości i swobód demokratycznych narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao rzekomo znalazła lub już znajduje zadowalające rozwiązanie ze strony Francji.

Słyszeliśmy tu także oświadczenia, że wietnamski rząd Bao Daia i rządy obecnych tu przedstawicieli Kambodży i Laosu uznane zostały oprócz Francji przez 34 państwa. W niektórych przemówieniach na naszej konferencji podkreśla się wszelkimi sposobami znaczenie tego uznania przez obce państwa, nawiasem mówiąc, leżące w większości na kontynencie amerykańskim.

Jednakże trzeba przyjrzeć się temu, jak się przedstawia w rzeczywistości uznanie dyplomatyczne obecnych władz tych państw indochińskich. Z niewiadomych powodów przemilcza się przy tym jeden istotny fakt. Okazuje się, że wśród państw, przez które rządy te zostały uznane, nie ma krajów Azji. Ani Indie, ani Pakistan, ani Indonezja, ani Burma, ani nawet Filipiny nie chciały uznać tych rządów.

Jeśli natomiast chodzi o Chińską Republikę Ludową, to zarówno ona, jak Związek Radziecki i szereg innych państw demokratycznych utrzymują stosunki dyplomatyczne nie z tymi rządami, lecz z Wietnamską Republiką Demokratyczną. Nie jest oczywiście przypadkiem fakt, że kraje Azji, orientując się lepiej od wielu innych krajów w sytuacji w Indochinach, nie chcą mieć do czynienia z popieranymi przez Francję rządami trzech państw indochińskich.

W związku z tym zwraca uwagę oświadczenie premiera rządu francuskiego p. Laniela złożone w Zgromadzeniu Narodowym 27 października 1953 r. Omawiając sytuację polityczną w Wietnamie oświadczył on, że **„na płaszczyźnie wewnętrznej w Wietnamie nie istnieje pod względem politycznym nic, co by mogło równoważyć znaczenie polityczne Ho Szi Mina".** Ze słów tych wynika, jak nisko szacuje sam rząd francuski te popierane przezeń władze indochińskie, które były i są nadal obce narodom Indochin.

Samozwańcza „misja" USA w Azji

Po tym wszystkim staje się jasne, jak absurdalne są próby przedstawienia sprawy w ten sposób, jak gdyby sukcesy ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Indochinach można było tłumaczyć „wpływami z zewnątrz", na przykład ze strony Chińskiej Republiki Ludowej. Takie niedorzeczne twierdzenia mogą pochodzić tylko od tych, którzy szukają usprawiedliwienia dla występującego wyraźnie flaska polityki kolonialnej, nie liczącej się ze wzrostem narodowej świadomości narodów Indochin.

Mimo to i obecnie nie brak zwolenników kontynuowania wojny kolonialnej w Indochinach. Jednakże licząc się z sytuacją, jaka się wytworzyła, nawet ci zwolennicy zdają sobie sprawę, że zwyczajne kontynuowanie prowadzonej tam wojny nie może w niczym pomóc rozwiązaniu problemu indochińskiego. W rezultacie wkraczają oni na niebezpieczną drogę snując plany rozszerzenia wojny w Indochinach. Plany te stanowią niebezpieczeństwo dla narodów Azji południowo-wschodniej.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Dokończenie przemówienia ministra Mołotowa

(Ciąg dalszy ze str. 2)

W związku z tym nie można pominąć milczeniem istnienia wzrastającego niebezpieczeństwa rozszerzenia wojny w Indochinach.

Im bardziej stanowczo domagają się narody położenia kresu wojnie w Indochinach, tym częściej ze strony wpływowych kół Stanów Zjednoczonych dają się słyszeć głosy o konieczności jawnej ingerencji zbrojnej USA w wojnę indochińską. Dla takiej ingerencji poszukuje się obecnie usilnie chociażby cienia jakiegoś pretekstu. Szczególną troskę przejawia się o to, aby Stany Zjednoczone nie okazały się całkowicie izolowane przy realizacji nowych planów agresji w Azji.

Ostatnio jesteśmy świadkami uporczywych prób zmontowania w tym celu bloku z udziałem Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i niektórych innych państw. W miarę zbliżania się Konferencji Genewskiej próby te stawały się coraz bardziej uporczywe. Sekretarz stanu USA w przededniu Konferencji Genewskiej zaczął zabiegi usilne o rozszerzenie ingerencji Stanów Zjednoczonych w wojnę indochińską. Tym razem zaczęto mówić o utworzeniu jednej jeszcze „wspólnoty obronnej", chociaż również i w tym wypadku chodzi oczywiście bynajmniej nie o obronę Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii czy jakiegoś jeszcze innego państwa, lecz o zmontowanie nowego bloku wojskowego dla walki z narodowo-wyzwoleńczym ruchem narodów Indochin i Azji południowo-wschodniej.

Jak nie trudno zauważyć, utworzenie nowego bloku agresywnego zmierza do ściśle określonych celów militarno - strategicznych. Oznacza ono utworzenie nowych amerykańskich baz wojskowych w tej strefie, do czego nie mogą ustosunkować się obojętnie te państwa, których bezpieczeństwo jest zagrożone w związku z planem utworzenia tego bloku i rozszerzenia ingerencji amerykańskiej w Indochinach.

Twierdzi się, że zarówno projektowany nowy blok, jak i ingerencja amerykańska w Indochinach potrzebne są po to, aby bronić narodów Azji południowo-wschodniej przed jakimś niebezpieczeństwem z zewnątrz. Abstrahując od tego skąd pochodzi rzeczywiste niebezpieczeństwo zagrażające narodom tych krajów i ich niezawisłości narodowej, powstaje uzasadnione pytanie — czy jest właściwe, aby Stany Zjednoczone proklamowały się obrońcą narodów tych krajów, które — jak wiadomo — bynajmniej o to nie proszą. Czy nie jest co najmniej rzeczą nieskromną branie na siebie roli samozwańczego obrońcy narodów Azji południowo-wschodniej, gdy narody te pragną wyłącznie pokoju, niezawisłości narodowej i wolności.

Obecnie, jak powszechnie wiadomo, prowadzi się zakulisową działalność w celu zmontowania tego nowego bloku agresywnego. Blok ten ma na celu zjednoczenie państw zainteresowanych w utrzymaniu reżimów kolonialnych, państw gotowych do rozszerzenia wojny w Azji, aby reżimy te utrzymać.

Obrady Konferencji Genewskiej toczą się w chwili, gdy zamiast przywrócenia pokoju w Indochinach czynione są próby rozszerzenia wojny w Azji południowo-wschodniej. Do tego właśnie prowadzą nowe agresywne plany, jakie snują obecnie wpływowe koła Stanów Zjednoczonych, plany, o których tak wiele mówi się i pisze w ostatnich czasach.

Ingerencja USA w wojnie indochińskiej

Ostatnio Stany Zjednoczone wtrącają się coraz bardziej do wydarzeń w Indochinach popierając również w tym kraju reżim kolonialny. Wystarczy przytoczyć dane dotyczące pomocy finansowej, jakiej Stany Zjednoczone udzieliły Francji i związanym z Francją rządom indochińskim w ciągu ostatnich kilku lat. Oto odnośne dane dotyczące ostatnich lat: w latach 1952—1953 — 314 milionów dolarów, a w latach 1953—1954 — przeszło miliard dolarów, co stanowi w przybliżeniu 80 proc. wszystkich wydatków na wojnę indochińską. Na rok finansowy 1954/1955 kredyty te są przewidziane w wysokości 1.133 milionów dolarów. A wiadomo przecież, że ten kto płaci, ten dyktuje również swe warunki.

Te wzrastające wciąż kredyty Stanów Zjednoczonych szły przede wszystkim na finansowanie prowadzonej w Indochinach wojny kolonialnej. W chwili obecnej mamy już do czynienia z bezpośrednią ingerencją Stanów Zjednoczonych w kolonialną wojnę w Indochinach.

Obecnie coraz bardziej wzmaga się ingerencja amerykańska w Indochinach w postaci dostaw broni, sprzętu wojennego, wysyłania doradców wojskowych, instruktorów, specjalistów itd. — I to właśnie stanowi główną przeszkodę na drodze do przywrócenia pokoju w Indochinach. Co więcej, ingerencja ta prowadzi do rozszerzenia skali działań wojennych w Indochinach ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Ingerencja ta świadczy również o dążeniu Stanów Zjednoczonych do ustanowienia swego faktycznego panowania w Indochinach. Uczyniono już niemało, aby panowanie kolonialne jednego kraju zostało zastąpione kolonialnym panowaniem innego kraju.

Ingerencja Stanów Zjednoczonych w sprawy Indochin świadczy oprócz tego o dążeniu do wywołania konfliktu między narodami Indochin walczącymi o swą wolność i niepodległość a innymi narodami Azji oraz o chęci wykorzystania tego konfliktu dla swych celów.

Wszystko to dowodzi, że również na wschodzie prowadzone są intensywne przygotowania do nowej wojny światowej.

Wyjaśniając znaczenie tych planów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, sekretarz stanu USA oświadczył 13 stycznia br.: **„Interesy Stanów Zjednoczonych są w tej strefie z punktu widzenia strategii bardzo ściśle związane z tak zwanym przybrzeżnym łańcuchem wysp. Ten przybrzeżny łańcuch wysp ma dwie bazy kontynentalne. Na północy — Koreę kontynentalną, a na południu jak się spodziewamy — Indochiny. Między tymi bazami położone są same wyspy — Japonia, wyspy Riu-Kiu wraz z Okinawą oraz Formoza, Filipiny, Australia i Nowa Zelandia. Stany Zjednoczone mają w tej czy w innej formie porozumienia w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa z każdym z tych rejonów, w niektórych wypadkach porozumienia nie sprecyzowane w postaci układów, lecz mimo to zupełnie realne i wielce skuteczne".**

Z tego oświadczenia sekretarza stanu USA wynika, że prawa i losy czy to narodów Indochin, czy też innych narodów tego obszaru w najmniejszym nawet stopniu nie interesują tych, którzy zajmują się opracowywaniem strategicznych planów Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony widać wyraźnie, że te amerykańskie plany strategiczne mające na celu rozszerzenie wojny w tym rejonie stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwoju narodów całego tego wielkiego obszaru. Nie jest jeszcze jasne, czy Stanom Zjednoczonym uda się dla realizacji swych planów zmontować blok wojenny z udziałem tych lub innych państw, lecz plany te zawierają wyraźnie dążenie do popierania wszelkimi sposobami reżimów kolonialnych w Azji.

Propozycje Demokratycznego Wietnamu zmierzają do porozumienia z Francją

Na Konferencji Genewskiej spoczywa wielka odpowiedzialność za to, czy spełni ona swój obowiązek i przeciwstawi się tym agresywnym planom rozszerzenia wojny w Azji południowo-wschodniej. Tylko zdecydowane przeciwstawienie się tym planom odpowiada zadaniom Konferencji Genewskiej, której celem było i pozostaje nadal przywrócenie pokoju w Indochinach.

Co oznacza przyczynianie się do przywrócenia pokoju w Indochinach?

Tego zadania Konferencja Genewska nie może rozumieć w ten sposób, aby położenie kresu działaniom wojennym w Indochinach przekształciło się w jakąś sprytnie pomyślaną przerwę dla jednej strony, która przerwę tę chciałaby wykorzystać w celu przygotowania się do rozszerzenia wojny w Indochinach. Zadanie konferencji należy rozumieć w ten sposób, że powinna ona doprowadzić do jak najszybszego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, a jednocześnie do takiego porozumienia, które umożliwiłoby uczynienie zadość uzasadnionym żądaniom narodów Indochin w dziedzinie zapewnienia ich niezawisłości narodowej i zagwarantowania ich praw demokratycznych.

Przewodniczący delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przedstawił tu propozycje dające podstawę do uregulowania problemu indochińskiego i mogące zapewnić przywrócenie pokoju w Indochinach. Dotychczas nie słyszeliśmy tu ani uzasadnionej krytyki tych propozycji, ani zgody na przyjęcie tych lub innych punktów tych propozycji.

Zdaniem delegacji radzieckiej, istota tych propozycji, jeśli wyodrębnić najważniejsze ich punkty, sprowadza się do poniższego:

1 Francja powinna zapewnić uznanie suwerenności i niepodległości Wietnamu, jak również Khmeru i Patet Lao. Jednocześnie winno być osiągnięte porozumienie w sprawie wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Wietnamu, Khmeru i Patet Lao w terminach, które zostaną uzgodnione między stronami.

2 W Wietnamie, Khmerze i Patet Lao winny być przeprowadzone powszechne, wolne wybory, w których wyniku utworzone zostaną jednolite, demokratyczne rządy w każdym z tych państw.

Przeprowadzenie tych wyborów powinno poprzedzić zwołanie doradczych konferencji przedstawicieli obu stron w Wietnamie, Khmerze i Patet Lao oraz zagwarantowanie swobody działania partiom patriotycznym, grupom i organizacjom społecznym.

3 Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej jak również rządy Khmeru i Patet Lao powinny wyrazić gotowość rozpatrzenia sprawy członkostwa tych państw w Unii Francuskiej na zasadach dobrowolności.

Ponadto rządy Wietnamu, Khmeru i Patet Lao powinny uznać, że Francja ma interesy gospodarcze i kulturalne w tych państwach i uregulować odnośne zagadnienia zgodnie z zasadą równouprawnienia i uwzględnienia wzajemnych interesów.

4 Realizację wspomnianych kroków, jak również innych kroków wymienionych w projekcie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, powinno poprzedzić zaprzestanie działań wojennych w Indochinach oraz zawarcie odpowiednich porozumień na mocy których nastąpi całkowite wstrzymanie wysyłki do Indochin nowych oddziałów wojskowych, wszelkich broni i amunicji.

Oprócz punktów, które wymieniłem, trzeba będzie dojść do porozumienia co do niektórych innych spraw: wzajemnej wymiany jeńców, nieprześladowania osób, które współpracowały ze stroną przeciwną w czasie wojny itp. Konieczne jest również, by wyżej wymienione cztery zasadnicze punkty uwzględniały w należytej mierze uzasadnione dezyderaty obu stron w sprawie osiągnięcia porozumienia zarówno w kwestiach politycznych jak i militarnych. Oczywiście cele te są całkowicie osiągalne, jeśli obie strony wykażą należyte dążenie do ustanowienia rzeczywiście trwałego pokoju w Indochinach.

Propozycja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zmierza do osiągnięcia porozumienia z Francją. Propozycje te biorą za punkt wyjścia celowość wzajemnego uznania zasad sprawiedliwości i honoru, na podstawie których ustanowienie nowych przyjaznych stosunków między narodami Indochin i Francji jest całkowicie osiągalne. Propozycje te mogą nie zadowolić zwolenników polityki kolonialnej, gdyż trzymają się oni kurczowo tego co stare, obumierające. Odrzucając samą możliwość porozumienia się w kwestii indochińskiej, będą oni służyli nie interesom narodowym, lecz interesom tych obcych kół agresywnych, które dążą do rozszerzenia wojny, a nie do przywrócenia pokoju w Indochinach.

Na naszym pierwszym posiedzeniu delegacja francuska zgłosiła swe propozycje w sprawie uregulowania kwestii indochińskiej. Przez ten czas mieliśmy możność uważnego przestudiowania projektu francuskiego, jak również propozycji innych delegacji.

Wadą propozycji francuskich jest, że zupełnie nie poruszają one problemów politycznych. A przecież każdy rozumie, że sprawy zakończenia przewlekłej wojny w Indochinach nie można oderwać od rozwiązania chociażby niektórych zagadnień politycznych.

Projekt francuski nie docenia walki narodowo-wyzwoleńczej, jaka rozwinęła się w Laosie i Kambodży. A przecież nie można sprowadzić zagadnienia sytuacji w Indochinach wyłącznie do wydarzeń w Wietnamie.

Ponadto w projekcie francuskim jest mowa o zagwarantowaniu porozumień, które zostaną osiągnięte na tej konferencji. Odnośny punkt w projekcie francuskim brzmi:

„Gwarantami układu są państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej. Wszelkie naruszenie układu pociągnie za sobą natychmiastowe przeprowadzenie konsultacji między tymi państwami w celu podjęcia odpowiednich kroków indywidualnie lub zbiorowo".

Delegacja radziecka nie może zaakceptować w całej rozciągłości tej propozycji. Jednakże delegacja radziecka uznaje w zasadzie za możliwą do przyjęcia propozycję francuską, aby porozumienia, które będą osiągnięte na tej konferencji, były zagwarantowane przez państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej oraz aby w każdym wypadku naruszenia tych porozumień odbywały się konsultacje między tymi państwami. Zadaniem tych konsultacji powinno być podjęcie wspólnych kroków w celu zapewnienia wykonania porozumień. Byłoby pożądane, aby również inni uczestnicy niniejszej konferencji wypowiedzieli się na temat tej ważnej propozycji delegacji francuskiej.

Zwracano także uwagę na to, że projekt Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przewiduje ustanowienie kontroli nad wykonaniem warunków porozumienia w sprawie położenia kresu działaniom wojennym tylko przez komisje mieszane składające się z przedstawicieli stron wojujących w każdym z trzech państw. Podkreślano jednocześnie, że projekt nie przewiduje odpowiedniego nadzoru ze strony jakichś organów międzynarodowych.

Ponieważ osiągnięcie porozumienia w tej sprawie ma doniosłe znaczenie, delegacja radziecka proponuje uzupełnienie tych propozycji. Można by uzgodnić, aby nadzór nad wykonaniem porozumień w sprawie położenia kresu działaniom wojennym powierzony został komisjom przedstawicieli państw neutralnych. Ustalenie składu takich komisji nie powinno natrafić na nie dające się pokonać przeszkody.

W związku z tym delegacja radziecka składa wniosek, aby uzupełnić w następujący sposób projekt wymienionych wyżej propozycji:

„W celu udzielenia stronom pomocy w wykonywaniu warunków rozejmu w sprawie położenia kresu działaniom wojennym, porozumienie to powinno przewidywać utworzenie komisji nadzorczej państw neutralnych".

Przed Francją stoją dwie drogi

W związku z Konferencją Genewską przed Francją stoi doniosłe zagadnienie wyboru drogi w Indochinach.

Jedna droga — to droga kontynuowania wojny w Indochinach, co prowadzi do rozszerzenia wojny w imię obcych agresywnych planów, nie rokując nic dobrego, jeśli chodzi o francuskie interesy narodowe. Druga droga — to droga rokowań, przede wszystkim z narodem wietnamskim i dalsze kroki w tym kierunku, by zapewnić jak najrychlejsze zakończenie wojny i przywrócenie pokoju w Indochinach. Na tej drodze możliwe jest osiągnięcie wzajemnego zrozumienia i ustanowienia przyjaznych stosunków między Francją i narodami Indochin. Konferencja Genewska powinna dołożyć wszelkich starań, by przyczynić się do takiego pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej.

Delegacja radziecka ustosunkuje się, rzecz jasna, do wszystkich zagadnień wysuniętych przez stronę brytyjską na poprzednim posiedzeniu. Ale już teraz należy stwierdzić, że byłoby niecelowe sprowadzanie sprawy do tych zagadnień i pomijanie problemów o charakterze militarnym i politycznym, które już zostały wysunięte przez wydarzenia w Indochinach.

Delegacja radziecka, podobnie jak i delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, przywiązuje wielką wagę do propozycji zgłoszonych przez przedstawiciela Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Solidaryzuje się ona z tymi propozycjami i ma nadzieję, że propozycje te spotkają się z należytą uwagą. Jednocześnie delegacja radziecka wyraża przekonanie, że Konferencja Genewska rozpatrzy również wszystkie inne propozycje, które rzeczywiście przyczyniają się do przywrócenia pokoju w Indochinach. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że uregulowanie problemu Indochin z należytym uwzględnieniem narodowych interesów narodów Indochin stanowiłoby doniosły krok nie tylko w dziele utrwalenia pokoju w Azji, lecz również w dziele umocnienia pokoju na całym świecie.

Wokół odpowiedzi mocarstw zachodnich na notę ZSRR

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS rządy Anglii, USA, i Francji przesłały rządowi ZSRR analogiczne treści odpowiedź na notę z 31 marca br.

Nota rządu radzieckiego — jak wiadomo — podkreślała, że utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa opartego na wspólnych wysiłkach wszystkich państw Europy miałoby doniosłe znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie i leży w interesie pokoju powszechnego. Nota stwierdzała również, że rząd radziecki nie widzi przeszkód do pozytywnego rozwiązania sprawy udziału USA w „ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie". Rząd radziecki — wskazywała dalej nota — nie podziela zdania USA, Anglii i Francji, że „organizacja paktu północno-atlantyckiego" ma charakter obronny i nie jest wymierzona przeciwko jakiemukolwiek państwu lub grupie państw. Wręcz przeciwnie, pakt ten „stanowi zamknięte ugrupowanie państw, ignoruje problem zapobieżenia nowej agresji niemieckiej, a ponieważ spośród wielkich mocarstw, które brały udział w koalicji antyhitlerowskiej — w pakcie tym nie uczestniczy jedynie ZSRR, przeto pakt północno-atlantycki nie może nie być uważany za układ agresywny wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu."

W związku z tym, kierując się niezmiennymi zasadami swej pokojowej polityki zagranicznej i dążąc do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rząd radziecki wyraził gotowość rozpatrzenia wspólnie z zainteresowanymi krajami sprawy udziału ZSRR w pakcie północno-atlantyckim. „W tym wypadku — stwierdzała nota radziecka — „organizacja paktu północno-atlantyckiego" przestałaby być zamkniętym militarnym ugrupowaniem państw, stałaby się dostępna dla innych krajów europejskich, co równocześnie z utworzeniem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie miałoby bardzo doniosłe znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju."

W swych odpowiedziach trzy mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycje rządu radzieckiego, stwierdzając gołosłownie, jakoby propozycje te nie mogły przyczynić się do osłabienia napięcia w Europie i usunięcia rozbicia. Noty stwierdzają również, że utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego „podważyłoby autorytet Narodów Zjednoczonych". Autorzy odpowiedzi nie zastanawiają się przy tym, w jaki wobec tego sposób pogodzić istnienie obecnego bloku północno-atlantyckiego z utrzymaniem autorytetu ONZ.

Noty mocarstw zachodnich motywują odrzucenie propozycji radzieckiej w sprawie udziału ZSRR w pakcie północno-atlantyckim obawą „rozpadnięcia się sojuszów obronnych", tj. utworzonych bądź tworzonych militarnych ugrupowań państw wymierzonych przeciwko innym państwom. W ten sposób trzy mocarstwa zachodnie w istocie rzeczy przyznają otwarcie, że to one właśnie pragną utrzymania obecnego stanu rozbicia Europy, jakkolwiek usiłują zrzucić za to odpowiedzialność na ZSRR.

Nota rządu radzieckiego wywołała szczególnie wrogą reakcję w oficjalnych kołach amerykańskich. Departament Stanu USA pospiesznie odrzucił notę radziecką zanim jeszcze otrzymano jej tekst w Waszyngtonie. Jednocześnie przeciwko propozycjom radzieckim, jak na komendę, wystąpiła burżuazyjna prasa amerykańska oraz szereg senatorów.

Pośpiech ten wywołał zdumienie i rozczarowanie opinii publicznej Europy zachodniej. Dziennik angielski „News Chronicle" pisał, że USA odrzuciły notę rządu radzieckiego „nie pomyślawszy widocznie o niepokoju i oburzeniu, jakie może wywołać tego rodzaju taktyka w krajach NATO" (tj. w krajach uczestniczących w bloku północno-atlantyckim). B. minister spraw zagranicznych rządu labourzystowskiego Herbert Morrison oświadczył 1 kwietnia w Izbie Gmin w związku z notą radziecką z 31 marca, że „Stany Zjednoczone nie powinny od razu składać oświadczeń bez przeprowadzenia konsultacji z rządem angielskim". Morrison dodał, że rząd angielski powinien by zająć się problemem bezpieczeństwa europejskiego „niezależnie od tego, co może powiedzieć inny rząd".

Odrzucenie propozycji rządu radzieckiego z 31 marca br. przez rządy USA, Anglii i Francji nie może nie wywołać i wywołuje zdziwienie i rozczarowanie opinii publicznej różnych krajów. Koła demokratyczne tych krajów widzą, że podejmując ten krok, mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim USA dają wyraz temu, iż nie są zainteresowane w osłabieniu napięcia międzynarodowego, w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Po zagospodarowaniu łąk
w Knorozach, Deniskach i Zubowie
zbiory siana wzrosły do 80 q z ha
Rozszerzajmy stale bazę paszową

Alfons Jurgiel
Z-ca Kierownika WZR

Pierwsza wielka bitwa o chleb po II Zjeździe partii, wiosenna kampania siewna dobiega końca. W znacznie szybszym niż w latach ubiegłych tempie wieś białostocka zakończyła siewy kłosowych i motylkowych oraz roślin pastewnych i przemysłowych — zbliża się szybko ku końcowi sadzenie ziemniaków. Analizując nasz na ogół udany start w walce o zwiększenie produkcji rolniczej już dziś możemy stwierdzić, że zaprojektowany wzrost wydajności z hektara o co najmniej 15 proc. uzyskamy, a przy sprzyjających warunkach atmosferycznych możemy nawet poważnie nasze plany przekroczyć.

Obszar zasiewów zbóż jarych, roślin przemysłowych i pastewnych w stosunku do ub. roku zwiększyliśmy przeciętnie o 1,5 proc. zwłaszcza poważnie rozszerzył się areał upraw roślin pastewnych — okopowych, koniczyn, seradeli, kukurydzy, słonecznika itp. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo wszystko nie zaspokoi to w pełni naszych potrzeb w stosunku do rosnącego pogłowia zwierząt hodowlanych. Musimy więc wykorzystać wszelkie możliwości, uruchomić wszystkie rezerwy, aby rozwijającej się hodowli zapewnić dostateczną ilość pasz.

A takich rezerw mamy jeszcze bardzo dużo. Użytki zielone, jak łąki i pastwiska stanowią w naszym województwie około 30 proc. wszystkich użytków rolnych. Niestety jednak wydajność naszych łąk jest wyjątkowo niska, zbieramy przeciętnie 10 q siana z hektara łąk bagiennych i do 20 q z łąk mineralnych. Jest to niewspółmiernie do możliwości niska cyfra i musimy wytężyć wszystkie swe siły, by podnieść wydajność łąk. W tym celu należy zmobilizować PGR, spółdzielnie produkcyjne i chłopów gospodarzących indywidualnie do walki o pełne zagospodarowanie wszystkich użytków zielonych, o zabezpieczenie bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli.

A jest to w naszych warunkach zupełnie możliwe. W jakim stopniu jesteśmy zdolni rozszerzyć naszą bazę paszową najlepiej świadczą przykłady PGR, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych, którzy w ubiegłych latach zagospodarowali swe łąki. Np. spółdzielnie w Knorozach, Deniskach, Zubowie (pow. bielski) do roku 1953 zbierały przeciętnie po 15 q siana z 1 ha łąki. Po przeprowadzeniu robót melioracyjnych i zagospodarowaniu łąk już w ubiegłym roku spółdzielnie te uzyskały przeciętnie po 80 q wysokowartościowego siana z 1 ha łąki. Podobnie ma się sprawa w spółdzielni Szczecinowo (pow. Ełk), która zagospodarowała 20 ha łąk, w spółdzielni Turczyn (pow. Grajewo) i innych.

Niegorzej wygląda sprawa w gromadach indywidualnych. Chłopi z Zofiówki w pow. białostockim dzięki melioracji i zagospodarowaniu łąk uzyskali sześciokrotnie większe zbiory siana. Ob. Głowacki ze wsi Bogusze (pow. Grajewo) zagospodarował 0,5 ha łąki i już w pierwszym pokosie zebrał 6 ton siana, a w drugim 2 tony, ob. Rekuć z gromady Degucie w gminie Berżniki (pow. Suwałki) z 1,5 ha zagospodarowanych łąk zebrał 16 ton wysokowartościowego siana.

Przykłady takie można by mnożyć. I w roku bieżącym chłopi również wiele wagi przywiązują do robót wodno-melioracyjnych i zagospodarowania użytków zielonych. Dotychczas już 437 gromad podjęło zobowiązania melioracyjne, podejmując się wykonać 195 km rowów melioracyjnych i zagospodarować 5311 ha użytków zielonych.

Zainteresowanie chłopów dla spraw melioracji łąk i zwiększenia bazy paszowej jest olbrzymie. W roku 1953 w Czynie Melioracyjnym wzięło udział 1916 gromad wykonując roboty wartości ponad 60 milionów złotych. Trzeba więc szerzej wykorzystać zeszłoroczne doświadczenia, a szczególny nacisk położyć na zabezpieczenie i konserwację już wykonanych robót. W tym celu wieś potrzebuje szczególnie szerokiej pomocy fachowej państwowej służby rolnej i wodno-melioracyjnej. Stąd też każdy inżynier, technik, agronom i zootechnik winien widzieć swój udział, swe miejsce i swą rolę w PGR, spółdzielni produkcyjnej czy gromadzie indywidualnej, winien pomagać przy planowaniu robót, podejmowaniu zobowiązań i czuć się odpowiedzialnym za fachowe ich wykonanie.

Dla zabezpieczenia organizacyjnego, obejmującej coraz szerzej wieś białostocką społecznej akcji wodnomelioracyjnej powiatowe zarządy rolnictwa winny niezwłocznie powołać do życia powiatowe i gminne komisje do spraw akcji melioracyjnej, które będą współpracować z komisją współzawodnictwa w rolnictwie. Do pracy tej należy wciągnąć komisje gromadzkie, z których grona trzeba powołać pełnomocnika gromadzkiego do mobilizacji, nadzoru i kierowania zaplanowaną robotą w akcji melioracyjnej.

Cała służba rolna powinna pamiętać, że wieś białostocka jest pełna entuzjazmu dla akcji melioracyjnej i samorzutnie nieraz rozwija walkę o zabezpieczenie bazy paszowej. W tej walce trzeba jej pomóc fachowo i organizacyjnie, by ułatwić chłopom pracującym wykonanie zadań postawionych przed naszym rolnictwem przez II Zjazd partii.

Odbudowa rynku Nowego Miasta w Warszawie

NA ZDJĘCIU: prace budowlane na Rynku.
(CAF — fot. Szyperko)

Listy spółdzielców

Likwidujemy odłogi
aby więcej było chleba

W walce o podniesienie produkcji rolnej w naszym województwie poważne zagadnienie stanowi likwidacja odłogów. W likwidacji odłogów dużo zdziałały dotychczas Państwowe Gospodarstwa Rolne, zespoły uprawowe i spółdzielnie produkcyjne. A oto co o tym piszą spółdzielcy, nasi korespondenci:

„Kochana Redakcjo!

Chcę się przed Wami pochwalić, że nasza spółdzielnia produkcyjna w Szostakowie (pow. Hajnówka) rozwija się bardzo dobrze. Pracujemy już zespołowo 4 lata i mamy się czym pochwalić. Jest nas 22 członków z rodzinami i wszyscy wychodzą do roboty. Nawet Mokrena Gierasimiuk, choć ma prawie 70 lat potrafiła wyrobić w zeszłym roku 150 dniówek obrachunkowych, a są i tacy, jak Kiryluk, Kalenik i inni, co wyrobili wraz z rodzinami do 700 dniówek. Jak to się mówi, u nas nie brakuje chleba i do chleba.

W kwietniu tego roku zlikwidowaliśmy 15 ha odłogów, tak że w naszej wsi odłogów już nie ma. Zbudowaliśmy nową oborę i mamy już 25 krów, 16 koni i 60 świń.

Siewy już zakończyliśmy całkowicie i teraz powoli szykujemy się do sianokosów."

PIOTR GIERASIMIUK
korespondent

* * *

„Droga Redakcjo!

W naszej gromadzie Czyżyki (gm. Nowoberezowo, pow. Hajnówka) nie ma już odłogów. Przyczyniła się do tego spółdzielnia produkcyjna w tej gromadzie, bo spółdzielcy od początku co roku zagospodarowywali po kilkanaście hektarów odłogów.

Wiosną br. uprawiliśmy ostatnie 17 ha odłogów, tak że w naszej gromadzie odłogi znikły już bezpowrotnie. Cieszymy się z tego bardzo, bo to jest nasz wkład w dzieło podnoszenia produkcji rolnej i chcielibyśmy, aby wszystkie spółdzielnie w województwie białostockim poszły za naszym przykładem, tak aby do przyszłego roku nie było nigdzie ani jednego hektara odłogów".

STEFAN KARPIUK
korespondent

Młodzież rozpoczęła
potrzebna tylko dalsza pomoc

W spółdzielni produkcyjnej Kiljany pow. Olecko nie ma jeszcze świetlicy, ale jest tam młodzież pełna zapału i chęci do pracy kulturalnej.

Rozpoczęto od zorganizowania zespołu dramatycznego. Długo trwały próby zanim w sali szkolnej odbyło się pierwsze przedstawienie. Sala nie mogła pomieścić wszystkich widzów. Zeszli się ludzie nawet z innych gromad.

Sukces występu zespołu dramatycznego był duży. Z nowym entuzjazmem zabrała się więc młodzież do dalszej pracy. A i w spółdzielni zaczęto na nich też inaczej patrzeć. Aktyw gromadzki na zebraniu postanowił pomóc młodzieży w uzyskaniu świetlicy.

Gromada może więc zapewnić część funduszów potrzebnych na uruchomienie świetlicy. Potrzebna jest tylko dalsza pomoc i wskazówki ZMP i ZSCh. Młodzież czeka.

PIOTR BŁASZCZYK
Kiljany

Wciąż nowi
przodujący chłopi robotnicy i inteligenci wstępują w szeregi partii

Z każdym dniem wzrastają szeregi partii. Chłopi, robotnicy i inteligenci składają podania z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów PZPR.

W powiecie łomżyńskim od II Zjazdu zostało przyjętych do partii 136 nowych towarzyszy, w tym 45 chłopów, 24 robotników, 11 nauczycieli, 6 pracowników służby zdrowia.

Największe osiągnięcia w rozbudowie szeregów partyjnych ma gmina Przytuły. Za ten okres przyjęto w poczet kandydatów 17 towarzyszy. W końcu kwietnia w proponowanej radzie gromadzkiej Łoje-Awisa powstała grupa kandydacka z 5 chłopów.

Powstały również grupy kandydackie w gromadach Piątnica, Zabawka i Niewodowo (gmina Drozdowo).

Niejednakowo jednak we wszystkich powiatach wzrasta organizacja partyjna. Np. w powiecie grajewskim od II Zjazdu przyjęto w poczet kandydatów 27 towarzyszy i w tym tylko 8 chłopów. Z tego wynika, że Komitet Powiatowy w Grajewie za mało wagi przywiązuje do likwidacji białych plam w gromadach.

Współzawodnictwo
nam pomogło

Gromada Granne, w gminie Perlejewo (pow. Siemiatycze) dzięki realizacji zobowiązań pierwszomajowych jeszcze w końcu kwietnia zakończyła siewy zbóż jarych — kłosowych i strączkowych. Wtedy przystąpiliśmy do wytężonej pracy nad siewami buraków, wyki, seradeli, lnu, rzepaku itd.

Jako pierwsi zakończyli wszystkie siewy, razem z okopowymi Wiktor Zglet, Franciszek Kurek i Kazimierz Sidor, a za ich przykładem poszła cała wieś i w dniu 12 bm. zakończyliśmy siewy wszystkich roślin. Obecnie kilku chłopów wyjechało na Ziemie Odzyskane do robót wodno-melioracyjnych, reszta zajęła się sadami i ogrodami oraz przeglądem i bieleniem pomieszczeń dla zwierząt domowych.

JAN PRZECŁAW
korespondent

(70)

Dochodzą wieści o pojawieniu się władających piorunem okrutnych białych ludzi. To Hiszpanie, którzy wyruszyli na podbój krajów Południowej Ameryki. Ich wódz, królewski namiestnik Francisco Pizarro przygotowuje wojska do bitwy z armią Atahualpy.

Nie podnosząc oczu widział jednak, jak Picado, sekretarz jego i powiernik, nieznacznie przydeptuje cenny pierścień, który potoczył mu się pod nogi, i uśmiechnął się zimno. To się zapamięta i wykorzysta kiedyś, gdy będzie potrzeba.

W namiocie po krótkiej chwili ciężkiego milczenia powstał nagle gwar.

— Odwrót? To słowo jest zniewagą dla szlachty Hiszpanii!

Nie zawrócę, póki krzyż święty nie będzie zatknięty na szczycie głównej świątyni tych czerwonych pogan!

— Do czego mam wracać? — śmiał się cynicznie de Soto. — Do tych długów, które zostawiłem w Hiszpanii? Najpierw muszę zabrać tyle złota, ile koń uniesie.

Pizarro, słuchając przez chwilę z opuszczonymi powiekami gwaru, śledził bacznie, kto i co mówi. Za odwrotem nie opowiadał się głośno nikt. Wódz wyprostował się i mocno, marszcząc brwi, uderzył pięścią w poręcz krzesła.

— Senores! Jego królewska mość mianować mnie raczył namiestnikiem odkrytych i zdobytych krain. Nie tych błotnistych lasów na wybrzeżu i tego tu miasteczka, ale krain. Pytania co do odwrotu nie słyszałem.

— Doskonale! — De Rada nie zmieszał się. — Jeżeli jednak nie uderzymy i nie cofniemy się, to o czym mamy radzić? Czy o sposobie obrony linii tej rzeki?

Diego de Almagro wzruszył ramionami.

— Obronimy w dziesięciu miejscach, ale oni mogą przejść w stu innych.

— To jasne. Czegóż więc dotyczyć ma nasza narada?

Pizarro zerwał się gwałtownie.

— Senores! To, co rycerz de Rada mówił złośliwie, jest jednak słuszne. Nie możemy uderzyć, nie myślimy o odwrocie, nie możemy nawet obronić linii tej rzeki. A przecież musimy zwyciężyć. Nie cofniemy się przed tłumem pogańskich dzikusów.

Poważny i szanowany powszechnie rycerz Pedro de Candia skinął głową.

— Tak jest. Tak myślimy wszyscy. Czy wasza dostojność ma jakiś plan?

Pizarro odpowiedział żywo, choć nie patrzył na hidalga. Nie lubił go, jak nie lubił wszystkich, jakże zresztą nielicznych naprawdę uczciwych ludzi w swym otoczeniu.

— Oczywiście! Zwołałem was tutaj, senores...

— Król powiedziałby: zaprosiłem — mruknął przez zęby Juan de Rada, ale Pizarro mógł tego nie słyszeć lub przynajmniej udał, że nie słyszy.

...aby podać wam zarządzenia na najbliższe godziny. A więc najpierw: baczne pogotowie. Senor de Candia spędzi resztę ludności z tej mieściny, kto tam jeszcze nie uszedł, zagna do tej dużej osady za rzeką, na zachód od murów, zamknie i obstawi strażą. Gdyby były jakie kłopoty z tą hołotą — wyciąć albo spalić ruderę wraz z nimi. Senor de Almagro, syn, ustawi swe działa na murach, tak aby razić mogły na wszystkie strony. Senor de Soto odpowiada za konie. Żeby mi był dostateczny zapas paszy!

— Nie ma obawy, wasza dostojność. W tym ich magazynie jest ziarna dla nas na rok.

— Dobrze. Wszystkich ludzi trzymać pod bronią, każdy dowódca na swoim odcinku. Ale to mało. Nie chodzi nam przecież o obronę w tej mieścinie. To tylko ostrożność. Żeby ułożyć plan na przyszłość, trzeba znać zamysły wroga. W tym celu postanowiłem wysłać poselstwo do tych pogan.

— Poselstwo? — oburzył się pater de Valverde.

— Tak, padre. I to wy pójdziecie do nich.

— Niech mnie Bóg strzeże! Ja? Do pogan? Może noszą ze sobą jakie swe ohydne bóstwa, może każą posłowi oddać im pokłon...

— Wtedy, odmawiając mężnie i z godnością, zdobylibyście, padre, palmę męczeńską — zaśmiał się Pedro de Valdivia.

— Ale cel poselstwa byłby stracony! Zbyt wiele od tego zależy! Nie, nie! Ja nie mogę!

— Dobrze więc. Pojedzie senor de Soto z paru jeźdźcami i z Felipillem. Zbada, czy to ciągnie sam król tych dzikusów i w jakich zamiarach, z jaką siłą.

— Ja? — Lekkomyślny kawalerzysta zaśmiał się wesoło. — Z przyjemnością! Felipillo opowiada, że władca tutejszy nawet na wojnę ciągnie ze sobą cały harem. Ciekaw jestem tych czekoladowych piękności.

— Grzech. Ciężki grzech — szepnął pater de Valverde wznosząc oczy w górę.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI

Felipillo, choć oswojony z końmi, nie mógł się przemóc, aby wsiąść na grzbiet takiego strasznego potwora, toteż biegł pieszo, bez trudu dotrzymując kroku jezdnym. De Soto nie spieszył się, jechał otwarcie, traktem, chcąc dać Indianom czas na zauważenie go i zarządzenie powitania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZED MATURĄ

Systematyczna nauka to dobrze zdany egzamin

Już za kilka dni rozpoczną się egzaminy końcowe i egzaminy maturalne. Sprawa dobrego przygotowania do egzaminów to sprawa nie tylko samej młodzieży, ale również nauczycieli i rodziców. Sprawdzianem systematycznej nauki będzie dobrze zdany egzamin. Dlatego też młodzież ze swej strony powinna w okresie przedegzaminacyjnym przede wszystkim wzmóc pomoc w nauce bądź to zespołową, bądź też indywidualną.

Dużą rolę w przygotowaniach do egzaminu odgrywa pomoc nauczycieli poszczególnych przedmiotów. Powtórzenie przerobionego materiału, lekcje dodatkowe, konsultacje dla słabszych uczniów — to niewątpliwie duże ułatwienie w opanowaniu materiału.

Po lekcjach młodzież udaje się do domu i tu w okresie najbardziej gorączkowej pracy powinna znaleźć warunki sprzyjające do dobrego przygotowania się do egzaminu.

Rodzice powinni zainteresować się sprawą postępów w nauce swych dzieci. Zainteresowanie to nie powinno jednak wywierać psychozy strachu przed zbliżającym się egzaminem, a wytwarzać przekonanie, że skoro w ciągu całego roku szkolnego uczeń systematycznie się uczy i obecnie dobrze się przygotuje, to egzamin wypadnie zadowalająco.

Dobrze pod tym względem zorganizowano pracę w Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego nr 1 w Białymstoku, gdzie problemy te znalazły należyte miejsce na posiedzeniach rady pedagogicznej, komitetu rodzicielskiego i na zebraniach ZMP-owskich.

W szkole tej dobrze pracują zespoły samopomocy. Bardzo chętnie służą radą i pomocą nauczyciele: Choroszucha i Kłosowski.

Słabszym kolegom pomagają koledzy przodujący w nauce: Tomasz Tołwiński, Bogdan Cylwik, Kalicki i Domańczuk.

Przy tak zorganizowanej pracy wynik egzaminów powinien być bardzo dobry. (tk)

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR zawiadamia wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, sekretarzy komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych, że w dniu 18 maja o godz. 17 w sali KW PZPR odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat: „Walka o realizację podstawowego prawa socjalizmu w Polsce".

W kilku wierszach

Pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Naprzód" dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 1 Maja wykonali ponad plan 85 par obuwia, zaoszczędzili 3 kg skóry twardej, 1 m² skóry miękkiej i 61,8 m drelichu.

W pracy wyróżnili się: dziurkarka Klara Sawko, która wykonuje 138 procent normy i przodujący szewc Zygmunt Piekarski.

*

13 maja wybrany został Wojewódzki Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, w skład którego weszły 24 osoby. Przewodniczącą Komitetu została wybrana dr Berta Szaykowska.

W ambulatorium przyzakładowym

Robotnicy Chłodni Składowej mają już opiekę lekarską na miejscu

Droga na Chłodnię Składową biegnie przez szosę, tonącą w kwitnących sadach. Droga do śródmieścia Białegostoku jest daleka i nie zawsze pracownicy Chłodni, zamieszkali przeważnie w jej pobliżu, mogli iść do lekarza przyjmującego na ul. 1 Maja.

Bo i komu chciało się iść tak daleko, najpierw po skierowanie, potem do lekarza specjalisty, a jak zajdzie potrzeba to i na zabiegi.

Lecz sytuacja ta zmieniła się od 1 maja.

Drogi wprawdzie nie skrócono, ale robotnicy Chłodni otrzymali w dniu święta nowe ambulatorium przyzakładowe.

Jasny gabinet, zaopatrzony w nowy sprzęt lekarski, zaczęli odwiedzać robotnicy.

W ciągu tego krótkiego czasu z porad lekarskich w ambulatorium skorzystało już 30 osób.

Jeszcze w tym roku pojedzie na leczenie sanatoryjne dwóch robotników, u których wykryto reumatyzm. Na razie chorzy przychodzą na zabiegi do siostry Walentyny Bekierskiej, która przebywa w ambulatorium od godziny 8 do 15.

W najbliższych dniach robotnicy Chłodni będą mogli korzystać już z gabinetu dentystycznego, a wkrótce zostanie uruchomiona poradnia dziecięca.

Z porad lekarskich, udzielanych w ambulatorium Chłodni Składowej korzystać będą również robotnicy instytucji znajdujących się w pobliżu, a więc Hurtowni Centrali Handlowej Przemysłu Metalowo-Elektrotechnicznego, Centrali Skupu Surowców Wtórnych, a nawet rodziny robotników. (St)

Skwery w Wasilkowie powinny być ozdobą miasta a nie śmietniskiem

Wasilków posiada kilka skwerów, które według swego przeznaczenia powinny być ozdobą miasta i miejscem, gdzie wasilkowianie mogliby mile spędzić wolny od pracy czas.

Już od dwóch lat skwery te są raczej podobne do śmietnisk. Na niektórych z nich brak jest ławek i należytego ogrodzenia.

Mieszkańcy Wasilkowa muszą wolne chwile spędzać na połamanych ławkach ustawionych wśród kilku drzew (pozostałość po parku).

Nikt z Prezydium MRN do tego czasu nie zainteresował się wyglądem skwerów, a chyba już najwyższy czas, by zostały one doprowadzone do należytego porządku.

Gdy dobrze pracuje zespół są rezultaty

Zespół świetlicowy przy Wojewódzkim Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Białymstoku istnieje od niedawna, lecz może już poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Zespół ten wystawia obecnie sztukę Jerzego Cisa „Awans referenta Klecza".

Dobre przygotowanie tej sztuki jest przede wszystkim wynikiem wytężonej, kolektywnej pracy całego zespołu. Fachową pomoc w jej wystawieniu otrzymał zespół od Aleksandra Długosza, aktora Teatru im. Węgierki. (tk)

Przodująca załoga Wytwórni Octu i Musztardy

Wielkim osiągnięciem robotników Białostockiej Wytwórni Octu i Musztardy było zajęcie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w I kwartale bieżącego roku.

Wśród robotników załogi, którzy włożyli wiele wysiłku w realizację zadań I kwartału, wyróżniają się: majster Wacław Wołosik, majster Józef Czuczman, pracownik działu filtracji Lucjan Łapiński, stolarz Czesław Grom i pracownik transportu Czesław Borkowski.

Dużo pracy w szkolenie załogi i w rozwój ruchu racjonalizatorskiego włożył kierownik produkcji, Tadeusz Drabik.

Ci przodujący robotnicy oraz dyrektor zakładu Lucjan Łazarczyk otrzymali nagrody pieniężne, przyznane przez Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Listy czytelników

Czy ekspedientki mogą robić co im się podoba?

W dniu 6 maja wysłałem do sklepu MHD nr 36 przy ul. Żeromskiego moją 5-letnią córeczkę. Na kartce spisałem produkty, które ma przynieść. Dałem jej 5 zł. Sprawunek kosztował 3 zł 85 gr. — reszty jej nie wydano.

Kiedy udałem się sam do sklepu i spytałem ekspedientkę, dlaczego nie wydała reszty, otrzymałem odpowiedź „nie podoba się, to proszę iść do drugiego sklepu".

Oszustwa, jakich dopuszczają się obydwie ekspedientki tego sklepu stosowane są nie tylko w stosunku do dzieci, ale także i w stosunku do dorosłych.

Sklep otwierają, kiedy im się podoba. Zamiast otwierać o godz. 8 rano, otwierają go o 8.30 lub 9.00, a w niedzielę to tylko dla fasonu tak, aby ludzie widzieli, że był otwarty.

W sklepie poza tym urządzane są pijatyki, co sam na własne oczy widziałem.

Wszystko to, co opisałem, może potwierdzić bardzo wielu mieszkańców dzielnicy Nowe Miasto.

ADOLF ZDANOWICZ
Białystok

To trzeba koniecznie usprawnić

Normalnie, tzn. co dzień i co noc powinna być czynna na poczcie: zegarynka, centrala międzymiastowa, informacja i reklamacja. Tymczasem mniej więcej od dwóch miesięcy, tzn. od czasu, gdy po raz pierwszy o tym pisaliśmy, praktycznie połączenie się z tymi agendami poczty jest w poważnym stopniu uniemożliwione.

Przede wszystkim zegarynka albo w ogóle nie odpowiada, albo po 10 — 15 minutowym dodzwanianiu się.

Jeżeli chodzi o międzymiastową, to mimo że sygnał nie podaje zajętej linii — na odezwanie się trzeba czekać przeciętnie 5 do 10 minut.

Sprawa wymaga więc szybkiego i zdecydowanego załatwienia. (k)

Te sprawy ciągną się za długo

Kiedy piekarze z BZPP otrzymają obuwie ochronne

Na jednym z zebrań postanowiono zaopatrzyć wszystkich piekarzy w obuwie ochronne. W sprawie tej technik BHP, ob. Józef Olczak, 4 stycznia br. wysłał pisemko do Centralnego Zarządu Przemysłu Piekarniczego.

Do tego czasu CZPP nie dał żadnej odpowiedzi, a piekarze nadal czekają na obuwie.

Jak nam wiadomo piekarze z innych miast obuwie takie posiadają od dawna. Czy piekarze białostoccy gorsi są od innych?

CZPP powinien zainteresować się bolączką białostockich piekarzy i jak najprędzej zaspokoić ich potrzeby, lub wskazać technikowi BHP inny sposób rozwiązania tej sprawy.

KLUB KORESPONDENTÓW PRZY BZPP

Chroń las przed pożarem

Szukamy najlepszego sklepu

Konkurs „Gazety Białostockiej" i PSS

Konkurs ogłoszony przez „Gazetę Białostocką" i PSS „Szukamy najlepszego sklepu" cieszy się dużym powodzeniem, mimo że nie wszyscy jeszcze znają dokładnie jego warunki.

Wszystkim więc tym czytelnikom, podajemy dodatkowe informacje.

W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik naszej gazety, który w nieprzekraczalnym terminie do 5 czerwca nadeśle do redakcji wypełniony kupon konkursowy, w którym wpisze sklep PSS, jego zdaniem najlepszy pod względem: zaopatrzenia, uprzejmości obsługi, czystości, estetyki wnętrza i estetyki wystaw. Do kuponu konkursowego należy dołączyć kwit, świadczący o zakupie towaru w sklepie PSS.

Kupon konkursowy wraz z kwitem należy nadesłać pocztą lub przynieść osobiście do Działu Miejskiego Redakcji „Gazety Białostockiej" — Białystok, ulica Kilińskiego 15.

Na uczestników konkursu czekają cenne nagrody: **radioodbiornik, pantofle męskie, pantofle damskie, damski płaszcz impregnowany, kryształy, perfumy, puderniczka srebrna, biblioteczka.**

Najlepsi pracownicy sklepów PSS otrzymają następujące nagrody: dwutygodniowy, bezpłatny pobyt na wczasach w górach lub nad morzem, kupony samodziału, teczki skórzane, srebrne puderniczki, wieczne pióro, biblioteczkę.

Kupon konkursowy

(imię i nazwisko)

(dokładny adres i zawód)

Uważam sklep PSS nr..... za najlepszy pod względem

1. zaopatrzenia, 2. uprzejmości obsługi, 3. estetyki wnętrza, 4. czystości, 5. estetyki wystaw.

W załączeniu przesyłam kwit ze sklepu PSS nr.....

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Zemsta" A. Fredry, w wykonaniu zespołu Międzyszkolnego Ośrodka Prac Pozalekcyjnych Szkolnictwa Zawodowego, godz. 15 i 19.

KINA

„Pokój" — „Córka marynarza" godz. 14 — bilety w cenie 1,35 zł. „Porwanie" godz. 16, 18.10 i 20.20.

„Ton": „Poszukiwacze złota" godz. 15 cena biletów 1,35 zł. „Statek pułapka" godz. 17 i 19. 1,35 zł.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13—21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro pokój 229 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: — apteka społ. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka rozrywkowa; **6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju;** 7.15 Mozaika muzyczna; 8.00 Muzyka poranna; 9.30 „Zespoły i soliści"; 10.00 Muzyka operetkowa; 10.35 Koncert solistów; 11.05 Dla klas I — słuchowisko pt. „Książki Stasia i Barbarki"; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Wiązanka melodii; 12.25 „Na swojską nutę"; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Muzyka; **15.40 Transmisja II połowy rewanżowego meczu piłkarskiego Praga — Warszawa i zakończenie VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju;** 17.35 Koncert popołudniowy; 18.25 Na młodzieżowej antenie; 19.05 „Czego chętnie słuchamy"; 19.50 Audycja dla wsi; 20.30 „Moje ulubione kompozycje"; 21.30 Muzyka taneczna; 22.00 „Wiosna w muzyce".

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 „Ostatnie słowo ma człowiek"; 13.45 Dla nauczycieli — pogadanka pt. „Wycieczka do POM"; 14.30 Utwory kompozytorów polskich; 14.55 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka pt. „Jak ubierać dzieci przy zmiennej pogodzie"; 15.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych; **15.40 Transmisja II połowy rewanżowego meczu piłkarskiego Praga — Warszawa i zakończenia VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju;** 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 „Polskie melodie ludowe różnych regionów", 18.20 Muzyka; 18.30 Z życia Związku Radzieckiego; 19.00 Muzyka i aktualności; **20.00 „Chory z urojenia" — komedia Moliera:** 21.45 Wiadomości sportowe, 21.50 Muzyka taneczna; 23.14 Muzyka na dobranoc.

Dziennik: 21.30.

Białystok w programie lokalnym przez głośniki

17.30 Dziennik; 17.38 Wiadomości sportowe; 17.45 Reportaż; 17.50 Audycja słowno muzyczna; 18.00 Reportaż; 18.05 Muzyka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wasilewskiego Władysława ur. 1902 r. w Białymstoku s. Antoniego i Marii zam. w Białymstoku do roku 1939 poszukuje żona Weronika Wasilewska Kłodzko, ul. Więźni Politycznych 11/3. p-115-1

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego na nazwisko Łozowski Józef, zam. Niewodnica Kościelna, pow. Białystok. g-271-1

Zgubiono dowód osobisty, książkę tożsamości konia, na nazwisko Nosorowski Jan, zam. wieś Rafałówka, gm. Zabłudów, pow. Białystok. g-272-1

Zgubiono akt przekazania motocykla SHL model MO-4 nr silnika 20417, nr iskrownika 46926, nr ramy 18533 własność Krasowskiego Antoniego zam. Białystok, ul. Grunwaldzka 3. g-273-1

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Rejon Lasów Państwowych na nazwisko Marciniak Tadeusz, zam. wieś Bielewicze, pow. Białystok. g-274-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy, majstrów budowlanych, techników budowlanych z praktyką na stanowiska kierowników budowy, techników normowania BHP oraz inżynierów budowlanych na stanowiska kierownicze zatrudni od zaraz Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane Przemysłu Lekkiego z siedzibą w Łomży ul. Gen. K. Świerczewskiego 22. Warunki płacy stosownie do Układu Zbiorowego w Budownictwie. Mieszkanie zapewnione. Bliższych informacji udziela Dz. Kadr ŁPRB. k-132-0

Murarzy zatrudni natychmiast Białostocki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnego w Białymstoku, ul. Warszawska nr 1. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. k-133-0

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-10607

Gwardia B-stok Stal PZO 2:1

Kolejny pojedynek naszych gwardzistów o mistrzostwo III ligi zgromadził wczoraj na stadionie Ogniwa komplet miłośników piłki nożnej. Niedzielny mecz zakończył się sukcesem gospodarzy w stosunku 2:1 (2:0).

Mimo wygranej Gwardia nie zachwyciła poziomem gry. Wystąpiła ona bez czołowych zawodników Penszora i Michalika. Tylko do przerwy akcje Gwardii były szybkie i składne. Po przerwie zabrakło im i kondycji i skutecznych kombinacji wieńczonych skutecznymi strzałami na bramkę gości. Stal PZO zaprezentowała się dość słabo i gwardziści mieli okazje znacznie polepszyć stosunek bramek.

Do przerwy znaczną przewagę mieli gospodarze. W tym okresie zdobyli też dwie bramki ze strzału Topczewskiego i Bronowickiego. Po przerwie coraz częściej do głosu dochodzili goście. Jeden z ich wypadów kończy się bramką zdobytą przez Kowalczyka.

A oto niektóre wyniki pozostałych spotkań III ligi w grupie warszawskiej: Kolejarz Pruszków — Unia Chodaków 2:1 (1:0), Budowlani W-wa — Gwardia Olsztyn 5:0 (3:0); Stal Okęcie — Ogniwo W-wa 1:3 (0:2)

Przodownik tabeli Spójnia W-wa wygrała w Olsztynie z tamtejszym Kolejarzem 3:2 (1:1). (kd)

GAZETA sportowa

Zwyciężają faworyci

Gwardia i Ogniwo zdobywają puchar „Gazety"

Puchar „Gazety Białostockiej" dla najlepszych zespołów męskich i żeńskich w siatkówce ma już swoją tradycję.

Impreza ta mająca na celu umasowienia siatkówki objęła w bieżącym roku ponad 300 drużyn, w ub. 215 męskich i żeńskich całego województwa. Spośród tej masy drużyn zwycięsko przeszli eliminacje i zakwalifikowali się do finałów siatkarze Gwardii, AZS i Stali Białystok, Budowlani Grajewo, Spójnia Augustów, SKS Czołówka z Suwałk oraz Ogniwo Kolno.

Z drużyn żeńskich w finałach wzięły udział zawodniczki Ogniwa, Gwardii i AZS Białystok oraz SKS Czołówka z Suwałk.

Finały zostały rozegrane na stadionie Ogniwo w Zwierzyńcu w dniach 15 i 16 bm.

W sobotę 15 bm. padły pierwsze rozstrzygnięcia finałowe. Gwardia pokonała Budowlanych Grajewo 2:0 (w poszczególnych setach 15:3 i 15:3). W spotkaniu tym siatkarze Gwardii górowali nad przeciwnikami pod każdym względem i wygrali bez trudu.

Drugie spotkanie mężczyzn pomiędzy AZS a Stalą Białystok dostarczyło więcej emocji. Nieznani dotąd w Białymstoku siatkarze Stali nawiązali z akademikami równorzędną grę i przegrali po zaciętej walce 2:0 (15:10 i 16:14).

Dwa spotkania w siatkówce kobiet odbyte w tym dniu stały pod znakiem zwycięstw zawodniczek Ogniwa i Gwardii.

Siatkarki Ogniwa wygrały z akademiczkami 2:0 (15:1 i 15:8).

W drugim spotkaniu gwardzistki pokonały drużynę SKS Czołówka z Suwałk również 2:0 (15:10 i 15:5).

Spotkania niedzielne zainaugurowali siatkarze Spójni Augustów i SKS Czołówka z Suwałk. Zawodnicy Augustowa po wyrównanej grze rozstrzygnęli to spotkanie na swoją korzyść w stosunku 2:1 (14:16, 16:14, 15:2).

W drugim spotkaniu AZS pokonał łatwo Ogniwo Kolno 2:0 (15:2, 15:6). Również gwardziści pokonali Spójnię Augustów 2:0 (15:4, 15:8).

Oczekiwany przez wszystkich pojedynek Gwardia — AZS zgromadził wiele publiczności. Po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze, drużyna Gwardii po raz drugi zdobyła puchar naszej „Gazety".

Zwycięzcy zaimponowali wysokim wyszkoleniem technicznym, zespołowością w grze i karnością na boisku. Dwaj czołowi zawodnicy Gwardii bracia Jerzy i Tadeusz Paczusko dali pokaz ścięć jakie nie często oglądano na naszych boiskach. U akademików dochodziło do niepotrzebnych dyskusji na boisku, co też w dużej mierze przyczyniło się do przegranej.

Zwycięzcy grali w składzie: **Paczusko T. i Paczusko J. Adamowicz A., Kisielewski J., Łappo T., Ptaszyński B., Nowicki A.**

W decydującym spotkaniu drużyn żeńskich zawodniczki Ogniwa pokonały siatkarki Gwardii w stosunku 2:0 (15:5, 15:10). Wyjątkowo opanowane zawodniczki Ogniwa zdobyły bez trudu puchar po raz trzeci — tym razem na własność. Grały one w składzie: Radziszewska, Matoszko, Spiller, Juchniewicz, Winsław, Łukiniak.

Na zakończenie zawodów kapitanom zwycięskich drużyn wręczył puchary w imieniu Kolegium Redakcyjnego tow. red. Z. Brzozowski.

Dla trzech zawodników Gwardii — braci Paczusko oraz Adamowicza uroczystość wręczenia pucharu zbiegła się z jubileuszem. Ci trzej zawodnicy właśnie w meczu pucharowym po raz setny bronili barw Gwardii. Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardia por. Trzaska wręczył im nagrody książkowe. (kd)

Na trasie IX etapu

NA ZDJĘCIU: Edward Klabiński (Polonia Francuska) wygrywa lotny finisz w Dreźnie.

(Fot. — CAF)

Van Meenen i drużyna Danii wygrywają XII etap

XII etap prowadzący z Brna do Taboru (167 km) zakończył się zwycięstwem Van Meenena (Belgia) 3:51:22, drugi był Czechosłowak Kubr, który uzyskał ten sam czas, a trzeci na mecie Kerhoven (Belgia) miał czas 3:55:39. W tym samym czasie w kolejności ukończyli etap 4) Rużiczka (CSR), 5) Pedersen (Dania), 6) Dalgaard (Dania), 7) Hansen (Dania).

11-ty był **Wilczewski w czasie. 4.00.14.**

Drużynowo wygrała Dania 11.46.57 przed Belgią i Czechosłowacją, które uzyskały czas 11.47.15.

Według nieoficjalnych obliczeń po dwunastu etapach żółtą koszulkę przejął Van Meenen, mając łączny czas 50.05.05. Na drugim miejscu pozostał Dalgaard 50.07.00, trzeci jest Broeck 50.09.19, a czwarty Rużiczka 50.10.58.

W punktacji drużynowej prowadzi Czechosłowacja 150.09.08, na drugie miejsce wyszła drużyna Danii 150.39.00, a na trzecie Belgia 150.40.18. Polska spadła na czwarte miejsce mając czas 150.40.57.

XII etap miał częściowo podobny przebieg do etapu poprzedniego. Zawodnicy mając do pokonania trudne wzniesienia mieli jednak sprzymierzeńca w przychylnym wietrze.

Już na 11 km gdzie na długim wzniesieniu odpadają słabsi kolarze, Van Meenen, Kubr, Kriuczkow i Kolew inicjują ucieczkę, która w konsekwencji przyniosła im sukces.

Już na 27 km czwórka ta ma ponad 800 metrów przewagi nad główną grupą, z której wskutek defektów odpadają: Ostergaard i Francuz Zosi. 40 km czołówka przejeżdża w 55 minut mając już w tym czasie ok. półtora kilometra przewagi.

W następnej grupie, w której jadą wszyscy Polacy, przodownik wyścigu Broeck oraz 5 Czechosłowaków, nikt nie kwapi się gonić czołówkę. Prowadząca wyścig czwórka jedzie coraz lepiej. Na 70 km mają oni już ponad 3 minuty przewagi. I dopiero teraz w pogoń rusza Pedersen, Ruvet i Dimow. Trójka ta wyrobiła sobie minutową przewagę nad w dalszym ciągu jadącą zwartą grupą.

Tymczasem czołówka zmniejsza się o dwóch zawodników, nie wytrzymuje bowiem ostrego tempa Kriuczkow i Kolew.

Van Meenen, który ma wszelkie szanse na zdobycie żółtej koszulki oraz dobrze usposobiony Kubr jadą w dalszym ciągu doskonale. Na 115 km z głównej grupy zawodników wyskakują do przodu dwaj Duńczycy Dalgaard i Hansen, do których dołączają Belg Kerhoven i Czechosłowak Rużiczka. Z Polaków, na których widać przemęczenie wyścigiem, nikt nie włącza się do pogoni. Nasz rodak z Francji, Klabiński, w momencie gdy Duńczycy inicjowali pościg, znajdował się w środku grupy i nie mógł do nich dojechać. Wkrótce jednak Klabiński decyduje się na samotną pogoń i już do samej mety jedzie ambitnie sam.

Na 30 km przed metą do trójki Ruvet, Dimow i Pedersen dochodzi dwóch Duńczyków Dalgaard i Hansen oraz Rużiczka i Kerhoven. Grupa ta powiększa się o Bułgara Kolewa, który odpadł z czołówki. Jedzie w niej również Kriuczkow, który jednak nie wytrzymuje tempa i odpada.

Tymczasem do mety coraz bliżej. Van Meenen i Kubr z około 5 minutową przewagą wpadają na ulice miasta. Kubr usiłuje oderwać się od Belga, jednak Van Meenen jest zawodnikiem bardziej rutynowanym, mija już na stadionie Kubra i jako pierwszy przekracza linię mety, zdobywając żółtą koszulkę przodownika wyścigu.

Na następnych kolarzy czekamy około 4 minut. Wreszcie są. Z piątki zawodników, którą prowadził na stadion Pedersen, najszybszy jest Kerhoven zajmując trzecie miejsce, a dalej Rużiczka, Pedersen, Dalgaard, Hansen i Kolew. Z grupy tej odpadł już na ulicach miasta Ruvet. Belg miał defekt i w konsekwencji zajął dalsze miejsce. Po dwóch minutach samotnie mija linię mety nasz rodak z Francji Edward Klabiński, a w dwie minuty za nim kończy etap Bułgar Dimow. Na stadion wpada teraz duża 27 osobowa stawka zawodników. Prowadzi ją Wilczewski. Polaka atakują Belg Verplaets i Francuz Picot. Polak odpiera jednak te ataki i zajmuje 11 miejsce. W grupie tej są również pozostali Polacy: Królak, Hadasik, Klabiński i Łasak.

WYNIKI

XII etapu

INDYWIDUALNIE

1)	Van Meenen (Belgia)	3.50.22
2)	Kubr (CSR)	3.51.22
3)	Kerhoven (Belgia)	3.55.39
4)	Rużiczka (CSR)	3.55.39
5)	Pedersen (Dania)	3.55.39
11)	Wilczewski	4.00.14
13)	Hadasik	4.00.14
14)	Klabiński Wł.	4.00.14
16)	Łasak	4.00.14

DRUŻYNOWO

1)	Dania	11.46.57
2)	Belgia	11.47.15
3)	CSR	11.47.15
4)	Bułgaria	11.55.36
5)	Pol. Francuska	11.58.15
6)	Polska	12.00.42
7)	ZSRR	12.00.42

po XII etapach

INDYWIDUALNIE

1)	Van Meenen (Belgia)	50.05.05
2)	Dalgaard (Dania)	50.07.00
3)	Broeck (Holandia)	50.09.19
4)	Rużiczka (CSR)	50.10.58
5)	Picot (Francja)	50.16.06
6)	Królak (Polska)	50.20.43
7)	Hansen (Dania)	50.22.40
8)	Rusman (Holandia)	50 23.02
9)	De Groot (Holandia)	50.23.57
10)	Pedersen (Dania)	50.25.46
11)	Wilczewski (Polska)	50.26.32
19)	Klabiński Wł. (Polska)	50.39.47
26)	Łasak (Polska)	50.58.23

DRUŻYNOWO

1)	CSR	150.09.08
2)	Dania	150.39.00
3)	Belgia	150.40.18
4)	Polska	150.40.57
5)	Holandia	150.47.38
6)	ZSRR	151.11.49
7)	NRD	152.17.47
8)	Anglia	152.48.35
9)	Bułgaria	153.10.29
10)	Pol. Francuska	153.31.19
11)	Francja	154.06.36
12)	Rumunia	154.49.37
13)	Szwecja	155.02.14
14)	Finlandia	160.17.50
15)	Węgry	162.14.35
16)	Norwegia	162.20.32
17)	Albania	175.30.10

Sukces drużyny CSR na XI etapie

XI etap Wyścigu Pokoju prowadzący z Pardubic do Brna (137 km) wygrał Francuz Picot przed Czechosłowakiem Klichem, Holendrem Broeckiem i Kubrem (CSR). Czwórka ta wyrobiła sobie około 7 min. przewagi nad następną dużą grupą, co w rezultacie przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynowe Czechosłowacji. Tym samym drużyna CSR uzyskała w klasyfikacji po jedenastu etapach znaczną przewagę nad zespołem polskim, a w klasyfikacji indywidualnej koszulkę przodownika wyścigu przejął od Dalgaarda Holender Broeck.

Trasa do Brna stosunkowo krótka, była jednak bardzo ciężka ze względu na liczne wzniesienia. Już na pierwszych kilometrach rozpoczyna się seria ucieczek. Jedną z nich inicjuje leader wyścigu Duńczyk Dalgaard. Ucieczka zostaje jednak szybko zlikwidowana, a wkrótce nową próbę podejmuje Wilczewski. Za Polakiem ruszają Bułgar Kocew, Węgier Szabo, Pawlisiak z Polonii Francuskiej i kolarz radziecki Niemytow. Piątka ta, której tempo nadają Wilczewski i Niemytow, ma na 30 km już około półtorej minuty przewagi. Jednak i ta ucieczka zostaje wkrótce zlikwidowana.

Za Litomyślem nowa próba ucieczki. Tym razem podejmują ją Czechosłowacy Klich i Kubr a za nimi Francuz Picot, Holender Broeck oraz Schur (NRD).

Główna grupa pozwala czołówce coraz bardziej powiększać przewagę. Polacy jadą słabo. Hadasik i Łasak prawie przez cały czas trzymają się końca grupy, również Wilczewski i Królak nie przejawiają jakiejś inicjatywy. W bramę stadionu pierwszy wjeżdża mały Picot i kończy zwycięsko etap w czasie 3.40.38. Tuż za nim są Klich, Broeck i Kubr, a dopiero po 4 min. mija samotnie linię mety Schur.

WYNIKI

XI etap

INDYWIDUALNIE

1.	Picot (Francja)	— 3.39.38
2.	Klich (CSR)	— 3.40.38
3.	Broeck (Holandia)	— 3.40.38
4.	Kubr (CSR)	— 3.40.38
5.	Schur (NRD)	— 3.44.44
6.	De Groot (Holandia)	— 3.47.13

Wilczewski i Łasak przyjechał w dużej grupie kolarzy w czasie 3.47.20.

49.	Hadasik	— 3.48.54
57.	Królak	— 3.51.48
61.	Klabiński Wł.	— 4.04.35

DRUŻYNOWO

1.	CSR	— 11.08.36
2.	Holandia	— 11.15.11
3.	NRD	— 11.19.24
4.	Belgia	— 11.22.00
5.	Polonia Franc.	— 11.22.00
11.	Polska	— 11.23.34

po XI etapach

INDYWIDUALNIE

1.	Broeck	46.09.05
2.	Dalgaard	46.11.21
3.	Van Meenen	46.14.43
4.	Rużiczka	46.15.19
5.	Picot	46.15.51
6.	Królak	46.20.29
9.	Wilczewski	46.26.18
20.	Klabiński Wł.	46.39.33
26.	Łasak	46.58.09
41.	Hadasik	47.41.31

DRUŻYNOWO

1. CSR — 138.21.53
2. Polska — 138.40.15
3. Holandia — 138.46.54
4. Dania — 138.52.03
5. Belgia — 138.53.03
6. ZSRR — 139.11.07

Z Biegów Narodowych

Jałtuszewski ustanawia nowy rekord okręgu

II etap Biegów Narodowych zgromadził w Białymstoku około 100 zawodników i zawodniczek — najlepszych biegaczy ze wszystkich powiatów i Białegostoku.

W imieniu Wojewódzkiej Rady Narodowej powitał zawodników przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, tow. Bronisław Strycharski. Podkreślił on w swym przemówieniu znaczenie tej olbrzymiej, masowej imprezy sportowej, z której wyrośli doskonali biegacze Polski jak Chromik, Graj, Potrzebowski, Lewandowski i inni.

W czasie biegów uzyskano kilka bardzo dobrych wyników. W biegu na 1000 m. seniorów — zawodnik Budowlanych Jałtuszewski ustanowił nowy rekord okręgu wynikiem 2 min. 39,6 sek.

Niżej podajemy wyniki:

400 m juniorki: 1) Biegańska (Spójnia Łomża) — 1.07,7; 2) Grejbus (Start Białystok) — 1.07,8; 3) Ramel (Spójnia Suwałki) — 1.08,2; 4) Żywiecka (Spójnia Łomża) — 1.08,3.

400 m seniorki: 1) Kirklo (Spójnia Augustów) — 1.04,7; 2) Bortkiewicz (Gwardia Białystok) — 1.06,8; 3) Grądzka (Kolejarz Ełk) — 1.07,7; 4) Cichocka (Zryw Suwałki) — 1.09,2.

800 m juniorzy: 1) Kamiński (Spójnia Augustów) — 2.05,1; 2) Wnorowski (Kolejarz Białystok) — 2.06,8; 3) Krzywiński (Kol. Białystok) — 2.06,8; 4) Jednacz (Spójnia Łomża) — 2.10,6.

1000 m seniorzy: 1) Jałtuszewski (Bud. Białystok) — 2.39,6 (nowy rekord okręgu); 2) Mosiejko (Spójnia Olecko) — 2.41,1; 3) Wołodźko (Start Białystok) — 2.44,0; 4) Golimowski (Gwardia Białystok) — 2.47,2.

Punktacja powiatowa Biegów przedstawia się następująco: 1) Białystok miasto 31 pkt; 2) Augustów 20 pkt.; Łomża 19 pkt.; 4-5) Suwałki i Ełk po 8 pkt.; Olecko 5 pkt. (fl)

Kilka słów o „białym" sporcie

Czy w Białymstoku może powstać ośrodek tenisowy?

Tenis. Piękny, „biały" sport... Kiedyś sport magnatów, arystokratów i bogatej burżuazji. Dziś, jak każdy inny sport dostępny dla wszystkich, którzy chcą go uprawiać. Korty tenisowe znajdują się dziś nie w magnackich parkach i ogrodach. Jest ich coraz więcej i dostępne są dla wszystkich miłośników tego sportu.

Nasze województwo nie posiada tradycji sportowych. Poza lekkoatletyką i zapasami oraz piłką nożną przed wojną nie znano u nas żadnych innych dyscyplin sportowych. Likwidując zacofanie gospodarcze i polityczne naszego okręgu likwiduje się jednocześnie zacofanie kulturalne i sportowe. Rozwinęło się w poważnym stopniu budownictwo sportowe. Powstały nowe stadiony, boiska, przystanie wodne i hale sportowe. Rozwinięto nowe, nieznane dotychczas u nas dyscypliny sportu jak szermierka, hokej, narciarstwo itp.

Tenis nadal jednak jest w zaniedbaniu. Poza kilkoma zaawansowanymi zawodnikami niewiele osób w Białymstoku uprawia ten sport. Co gorsze, że w sekcjach tenisa przy kołach sportowych nie ma ani jednego młodego zawodnika. Wydawałoby się wobec tego, że młodzież mało się tą dyscypliną sportu interesuje. Ale tak nie jest. Aby się o tym przekonać, wystarczy pójść na korty Spójni przy ulicy Warszawskiej i zobaczyć, ilu młodych chłopców (i dziewcząt też) przygląda się przez szpary w płocie treningom. Niejeden z nich na pewno sam chętnie uprawiałby tenisa. Nie wie tylko jak zacząć. Do kogo się z tym zwrócić. I tu od razu nasuwa się myśl: założyć w Białymstoku ośrodek tenisowy.

Powstanie ośrodka tenisowego pozwoliłoby na zwiększenie popularności tego sportu wśród naszej młodzieży. Mamy już w Białymstoku czynny ośrodek szermierczy. Dzięki powstaniu ośrodka, oraz dzięki temu, że potrafiliśmy zainteresować szermierką naszą sportową młodzież, mamy już w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Nasi młodzi szermierze potrafili wyjść zwycięsko z kilku spotkań z zawodnikami innych, bardziej zaawansowanych okręgów. Podobnie jak szermierkę podnieść na wyższy poziom można i nasz tenis.

Pozostaje tylko pytanie, czy mamy możliwości i środki na uruchomienie ośrodka tenisowego?

Naszym zdaniem takie możliwości i środki są. Jest w naszym mieście kilku zaawansowanych tenisistów, którym śmiało można by powierzyć funkcje instruktorów. Dla przykładu wymienimy tu chociażby Bondyrę ze Spójni czy Dryla z Budowlanych. Mamy też miejsce do treningów — korty Spójni na Warszawskiej oraz korty Unii przy szpitalu Śniadeckiego. Buduje się również nowe, bardzo dobre korty na stadionie Ogniwa w Zwierzyńcu.

Jeżeli chodzi o finanse to sprawa wydaje się również prosta. Miesięczny koszt utrzymania ośrodka wraz z opłatą instruktorów nie przekroczy sumy 900 zł. A tę sumę zrzeszenia sportowe na pewno znajdą. Chodzi przecież o cel zasadniczy — rozwój zaniedbanej u nas dyscypliny sportu. Umasowienie tenisa i jego rozwój będzie dalszym krokiem w likwidacji zacofania sportowego.

Poruszony przez nas problem zostawiamy do dyskusji. Naszym zdaniem warto i trzeba się nad nim zastanowić. Wszystkich naszych czytelników, których interesuje rozwój tenisa i rozwój sportu w ogóle, zapraszamy do zabierania głosu na ten temat na łamach naszej gazety.

FRANCISZEK LEWICKI

XIII etap VII Wyścigu Pokoju